Nr. 96. We Lwowie — Środa dnia 27. Kwietnia 1904. **Rok XLIV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika c. 7 parter (sklep), otwarte od godz 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści“** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno“** i 12 tomami rocznie premii
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h
„ na prowincyi 9 „ 90 „

We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiego Pasaż Hausmana; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11, J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Julinsz Leopold VII, Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie:** Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Nieudolność hr. Vettera.

Wiedeń 24 kwietnia.

(Brak wszelkiej konsekwencyi. — Dowody tego. — Duch a litera regulaminu? — Co Młodoczesi przyrzekli? — Dlaczego popierali wnioski radykałów? — Awantury radykałów).

(*M. R.*) Piątkowe posiedzenie izby poselskiej, poświęcone wyborowi delegacyj, obfite było w przykre i senzacyjne epizody i szarpało bezlitośnie nerwy uczestników. Przysłowie mówi, że gdy koniec dobry, wszystko dobre; ale zanim się dotarło do tego końca, przechodziło się przez wszystkie wrażenia i obawy, począwszy od bolu uszów, rozdzieranych odgłosem świstawek radykałów czeskich, a skończywszy na widmie natychmiastowego rozwiązania izby i przedłużenia absolutnych rządów gabinetu p. Koerbera co najmniej do późnej jesieni.

Na te wrażenia składały się różne okoliczności: dziecinne zaślepienie radykałów czeskich, brak wszelkiej konsekwencyi w postępowaniu prezydenta izby i w ogóle jego nieudolność, która już straciła prawo do liczenia na pobłażliwość a wreszcie fakt, iż przewódcy młodoczescy nie mogą dziś już prowadzić polityki takiej, jakiejby s a m i chcieli i jakąby s a m i za dobrą uważali, tylko taką, jaką prowadzić muszą w skutek fałszywego położenia, w które klub zabrnął.

Prezydent popełnia co krok błędy, które mogą w dzisiejszem naprężonem położeniu każdej chwili izbę zabić; bo musimy pamiętać iż nie brak potężnych czynników, które tylko czyhają na to, ażeby się n i e udało skłonić Czechów do zaprzestania obstrukcyi i ażeby z tego wyciągnąć jak najdalsze konsekwencye. Izba poselska, która wskutek interwencyi Polaków odroczyła wybory członków delegacyj a któraby później wskutek czeskiej obstrukcyi delegacyj nie wybrała, nie istniałaby odtąd ani jednego dnia dłużej — a stanowisko nasze, polskie, wobec korony, państwa i przyszłej izby byłoby podobnem do roli skazańca, wystawionego na pręgierzu. Dlatego nie możemy tego przyjmować obojętnie, jeżeli prezydent naraża izbę co chwila na katastrofę. Nie chcemy mu insynuować, jakoby był przystępny złym podszeptom; składamy wszystko na brak dostatecznych przymiotów prezydyalnych.

Tak np. we środę 20 bm., zamykając posiedzenie, powinien był najpierwej oznaczyć nadzwyczajne posiedzenie na piątek dla wyboru delegacyj a dopiero potem wyznaczyć zwyczajne posiedzenie na sobotę; tymczasem on postąpił odwrotnie. Również następnie, gdy p. Stransky zażądał głosu do porządku dziennego tego nadzwyczajnego posiedzenia, nie powinien był mu tego głosu odmawiać, gdyż najpierw nie miał do tego prawa a następnie ponieważ byłoby było lepiej, gdyby p. Strausky już wtenczas był swoje zarzuty przeciwko posiedzeniu delegacyjnemu poczynił a izba je odrzuciła. Tak wreszcie w piątek, dawszy najpierw głos p. Stranskyemu i Chocowi i przeprowadziwszy głosowanie nad ich wnioskami, potem nagle do głosowania nad wnioskiem p. Staneka nie dopuścił i zarządził wybór delegacyj, chociaż powinien był albo odmówić w s z y s t k i m głosu i nie dopuścić do głosowania nad ż a d n y m wnioskiem, jeżeliby się chciał trzymać dotychczasowej praktyki i niejako zwyczajowego prawa, albo też dopuścić wniosek p. Staneka tak samo, jak dopuścił wszystkie poprzednie wnioski, gdyby się chciał trzymać ściśle brzmienia § 48 lit. c) regulaminu.

To postanowienie regulaminu bowiem, odnoszące się do zwoływania nadzwyczajnych posiedzeń, nie czyni żadnej różnicy pomiędzy posiedzeniami zwyczajnemi a nadzwyczajnemi c o d o s p o s o b u o b r a d o w a n i a n a n i c h, a więc, jeżeli dotychczas nie dopuszczano na nich do czytania „wpływów“, do stawiania i dyskutowania wniosków nagłych itd., to tylko dlatego, że taka była wola większości izby i takie niejako prawo zwyczajowe, z tej woli płynące. Prawo zwyczajowe zaś jest bardzo piękną rzeczą i zawsze jesteśmy gotowi go bronić, ale cóż, kiedy właśnie cała dzisiejsza mizerya parlamentarna i cała obstrukcya nie jest niczem innem, jak tylko wynikiem tego, że dzisiejsza izba przestała niestety, — (pod ciągłym wpływem i presyą rządu, który chciał starannie unikać wszystkiego, coby mogło kogokolwiek w izbie drażnić i myślał, że tymi drobnymi środeczkami odbuduje i utrzyma parlamentaryzm), trzymać się zwyczajowego prawa i d u c h a regulaminu (choć w piątek nagle powołał się hr. Vetter na *ratio legis*) a zaczęła wyznawać kult l i t e r y regulaminu i w ten sposób doszła do dzisiejszego rozprzężenia i chaosu, bo pozwala sobie na wszystko, czego jakaś l i t e r a regulaminu wyraźnie nie zakazuje, choćby to było bezdennym nonsensem i oczywiście *contra rationem* regulaminu.

Powolnem narzędziem w ręku rządu był i w tem, jak i we wszystkiem, hr. Vetter, aż raptem w piątek zdobył się na energię i to pod wpływem apelu p. Pradego i po szeregu innych fałszywych kroków oświadczył nagle, że skoro izba poprzednio odrzuciła wniosek o przerwanie posiedzenia na cztery godziny, to on już nie może wcale poddać pod głosowanie późniejszego wniosku Staneka o zamknięcie posiedzenia i zwołanie go na sobotę, (co jest mylne), tylko przystępuje do wyboru delegacyj. Dobrze się stało, że izba wreszcie do nich przystąpiła, ale nie trzeba było jej narażać na to, aby się wybory mogły nie udać.

Przechodząc do omówienia postępowania Czechów, to młodoczescy przywódcy nie dali Polakom żadnego innego przyrzeczenia, jak tylko, że w o g ó l e zaniechają obstrukcyi w razie, jeżeli albo na p i e r w s z y punkt porządku dziennego wysuniętą zostanie reforma regulaminu, albo jeżeli zostanie im przyznaną jakaś, choćby stosunkowo nie wielka, koncesya administracyjna w zakresie ich znanych narodowych żądań. Jedno i drugie dotychczas, jak wiadomo, nie nastąpiło. Co do wyboru delegacyj zaś, którego odroczenie miało także i dla P o l a k ó w ważne znaczenie: zapewnienia sobie zwołania poświątecznej sesyi dla podjęcia usiłowań obrad nad reformą regulaminu, to Młodoczesi zapewnili tylko, że będą się starali, ażeby on doszedł do skutku. Jakkolwiek więc w piątek nie odbył się ten wybór całkiem gładko i jakkolwiek Młodoczesi poparli kilka wniosków radykałów czeskich o imienne głosowania, to jednak sami wstrzymali się od stawiania dalszych podobnych wniosków, a częściowe poparcie, udzielone wnioskom radykałów, miało, wedle autentycznych wyjaśnień p. P a c a k a, udzielonych posłom polskim, tylko to znaczenie, że skoro s a m hr. Vetter postępowaniem swojem pośrednio uznał, że i na posiedzeniu nadzwyczajnem, przeznaczonem dla wyboru delegacyj, można prowadzić techniczną obstrukcyę (co mu też następnie w bardzo niemiły sposób wytknęli w urzędowym komunikacie klubowym), to i oni, jako klub, prowadzący obstrukcyę, nie mogli tego nie przyjąć do wiadomości. Koniec końcem około godziny szóstej Młodoczesi już w żadnej formie nie przyczyniali się do opóźniania wyborów delegacyjnych.

Natomiast zachowanie się czeskich agraryuszów i socyalistów było w piątek wprost... jakby to powiedzieć — niżej krytyki. Bez żadnego wewnętrznego oburzenia, z kpiącym uśmiechem na ustach rozbijali przez trzy godziny pulpity swoje, przyczem sobie niektórzy pokrwawili ręce, a pulpity poszły w drzazgi. Świstali na piszczałkach tak przeraźliwych, o jakich dotąd piszący te słowa nie miał wyobrażenia i od czasu do czasu śpiewali hymn ludowy, wybijając takt kawałkami połamanych deszczułek pulpitowych. Trudno o widok bardziej odrażający. — Chlubną tę „czynność“ spełniali pp. Baxa, Choc, Hruby, Sehnal, Klofacz, Rataj, Stanek, Zazworka, Fresl i Czerny, a wstydliwie im akompaniowali Breiter i Kos ze swoich miejsc. Od czasu do czasu świstali też i Młodoczesi, pp. Sokol, Udrzal i Reichstädter. Ktoś z posłów zrobił sobie dobry dowcip i kazał przynieść z apteki duży pakiet waty. Natychmiast rzuciło się nań mnóstwo posłów i pozatykali sobie uszy, bo istotnie hałas i pisk były nie do wytrzymania. A jednak czyniło tę wrzawę tylko 12 jednostek!

Centrum a Polacy.

(*Od członka berlińskiego Koła polskiego.*)

Berlin 24. kwietnia

(Rozluźniający się sojusz centrum z Polakami. — Akty oskarżenia polityki rządowej, wytoczone przez posłów polskich. — Drażliwość ministrów i anielska ich cierpliwość. — Poseł Korfanty i minister Hammerstein).

Jakkolwiek sprawa nowej ustawy osadniczej, która przed tygodniem była przedmiotem obrad i uchwał izby panów sejmu pruskiego, należy przeważnie do kompetencyi sejmu pruskiego, to jednak i w części prasy niemieckiej, wśród toku rozpraw w izbie panów, objawiały się opinie, twierdzące, że ustawa ta stoi także w sprzeczności z przepisami konstytucyi niemieckiej, że zatem i w parlamencie niemieckim poruszyćby ją można.

Nie robiono sobie wprawdzie ze strony polskiej nadziei na doraźny, praktyczny skutek takiej dywersyi parlamentarnej, mniemano jednak, że nacisk, jakiby na opinię publiczną w Niemczech uczynił krok podobny, nie powinienby minąć bez wrażenia i na rząd pruski w nieusprawiedliwionych jego zachciankach. Jako droga ku temu właściwa, byłaby odnośna interpelacya w parlamencie niemieckim, któraby takie zyskała poparcie, żeby bez wrażenia silniejszego minąć nie mogła. Jeszcze przed uchwaleniem ustawy w izbie panów w ogólnych nad nią rozprawach tamże, posłowie nasi z projektem odnośnym udali się do dawnego sojusznika parlamentarnego, stronnictwa centrum — ale dotychczas nie otrzymali odpowiedzi, chyba, że za taką uchodzić ma przygodne oświadczenie jednego z przywódców centrum, p. Spahna (członka trybunału rzeszy), że ustawa w mowie będąca formalnie nie wykracza przeciw przepisom konstytucyi niemieckiej.

Zachowanie się takie stronnictwa centrum wykazuje dosyć wyraźnie, że w usposobieniu jego dla spraw polskich zaszła zmiana oczywista. Bo i w izbie poselskiej pruskiej, gdzie się w ubiegłym tygodniu toczyło drugie czytanie etatu, a w szczególności etatu komisyi kolonizacyjnej, ministerstwa finansów i w tem osławione fundusze dyspozycyjne (gadzinowe) dla popierania niemczyzny i inne, postawa centrum wobec nich zupełnie odmienną była od tej, w jakiej stawali w czasach dawniejszych posłowie Windthorst, Reichensperger i inni, a i tej nawet, jaką ono zajmowało w latach ostatnich. Okazało się to dosyć wyraźnie, gdy po świetnej mowie posła Skarzyńskiego w sprawie komisyi kolonizacyjnej, wystąpili także dwaj centrowcy, poseł Wallenborn z Fuldy i ks. Dittrich z Brunsbergu na Warmii. Potępiali oni wprawdzie działalność komisyi kolonizacyjnej, ale już nie tak stanowczo, jak dawniej ich poprzednicy, z powodów, że ona sprzeciwia się konstytucyi, sprawiedliwości i moralności, ale, że szkodę wyrządza interesom Kościoła katolickiego. A mowa ks. Dittricha tak była nastrojoną, że dawała powód do przypuszczenia, że byłby on gotów do głosowania za komisyą, gdyby ona osadzała w Poznańskiem i Prusach więcej kolonistów niemiecko-katolickich.

A i sam przywódca centrum izby poselskiej, poseł Porsch, w podobny zachował się sposób. Pomiędzy postulatami finansowymi etatu państwowego znajdował się i ten, ażeby w Poznaniu wybudować zamek na rezydencyę królewską. Komisya budżetowa na cel ten z funduszów państwowych przeznaczyła kwotę 5,300.000 marek. Przeciwnymi tej pozycyi od samego początku jej pojawienia się w roku przeszłym byli Polacy, wolnomyślni i centrum dlatego, że właściwej ku temu nie uznawali potrzeby i sądzili, że jest to więcej sprawą osobistą króla, aniżeli państwową, że zatem koszta budowli nie skarb, ale fideikomis koronny ponosić powinien. Głosowali więc teraz Polacy i wolnomyślni przeciw tej pozycyi, zaś p. Porsch oświadczył, że jakkolwiek pewne nasuwają się wątpliwości co do uzasadnienia postulatu, to jednakże, ażeby nie psuć harmonii znacznej większości izby, centrum za tą pozycyą głosować postanowiło. Przy głosowaniu zaś nad komisyą kolonizacyjną nie widziano w izbie ani p. Porscha, ani żadnego z posłów centrowych górnoślązkich. Jednem słowem, sojusz polityczny i parlamentarny, jaki od czasów walki kulturnej wiązał centrum z Polakami, chociaż formalnie i otwarcie nie został zerwanym, rozluźnił się bardzo i jak na chwilę obecną, nie ma widoku, ażeby do dawnej wrócił ścisłości. Stało się to zaś nie z winy kół naszych, które dotąd wiernemi pozostały dla dawnych, wspólnych tradycyj, ale ze strony centrum, które w znacznej części porażone zarazą hakatyzmu, z dawnego stanowiska zeszło.

Chociaż pozbawieni poparcia gorętszego ze strony centrum, posłowie nasi w izbie poselskiej pruskiej dzielne zamachom rządu stawili czoło. O wystąpieniu posłów: Skarzyńskiego, Mizerskiego i Jażdżewskiego przy rozprawach nad komisyą kolonizacyjną przyniosła już *Gaz. Nar.* obszerne sprawozdania telegraficzne. Dodać przecież należy, że poseł S k a r z y ń s k i na podstawie własnego sprawozdania komisyi wykazał naocznie, jak działalność jej najzupełniej chybia celu, jak wychodzi poprostu na dotacyę dla skrachowanych właścicieli niemieckich, pochłania bezowocnie kolosalne sumy i jak szczególnem a potępienia godnem jest postępowanie rządu, który wobec tak ujemnych wyników nie waha się wystąpić z nową ustawą prawnie, moralnie i ekonomicznie jeszcze więcej potępienia godną, to jest z ustawą osadniczą.

Po tym akcie oskarżenia wytoczonym przez dr. Skarzyńskiego i jego towarzyszy przeciw polityce rządowej, nastąpił inny, nie mniej dosadny, który przy rozprawach nad etatem ministerstwa finansów a w szczególności nad tak zwanymi funduszami gadzinowymi i dodatkami dla urzędników niemieckich w ziemiach polskich wytoczył poseł dr. D z i e m b o w s k i. Roztoczył obraz tej polityki przewrotnej od dawniejszych już czasów, wskazując na sprzeczność, jaka ją cechuje, gdy ona właśnie od czasu, gdy się społeczeństwo polskie zwróciło od mrzonek rewolucyjnych do spokojnej pracy i rozwoju intelektualnego i ekonomicznego, wystąpiła z szeregiem rozporządzeń, celem których jest pozbawienie Polaków tych praw i swobód, które im z mocy prawa przyrodzonego i konstytucyi niewątpliwie przysługują, a używając w rozporządzeniach niniejszych środków, które są nasieniem zepsucia i zgnilizny moralnej dla tych, którzy z nich korzystają.

Na tem samem do późnego wieczora trwającem posiedzeniu, przyszło jeszcze do krótkiego starcia pomiędzy posłem J a ż d ż e w s k i m i ministrem Reinbabenem z tego powodu, że gdy pierwszy, odpowiadając na apostrofę posła wolnomyślnego Rosenowa, oświadczył, że Polacy niczego więcej nie pragną, jak pokoju, ale że temu właśnie stoją na przeszkodzie hakatyści i rząd, pod ich wpływem stojący i nie baczący nawet na te zastrzeżenia uroczyste, które ogłaszali dawniejsi królowie pruscy, poręczając swobodę i prawa języka ojczystego w szkole i rządzie, — powstał z niemałem zaperzeniem p. minister skarbu (ministrowie pruscy w rozprawach polskich zwykli popadać w nerwowość) wołając: ż e a n i e l s k i e j p o t r z e b a c i e r p l i w o ś c i n a s ł u c h a n i e m ó w p o d o b n y c h, że Polakom żadna nie dzieje się krzywda i rząd zatem od polityki swojej odstąpić nie myśli.

Z uchwaleniem kwoty wyżej wspomnianej na budowę zamku królewskiego zakończono wreszcie w sobotę drugie czytanie etatu i przystąpiono do trzeciego czytania. Czytanie to odbywa się o wiele szybciej, gdyż jest ono tylko rodzajem pokłosia, w którem posłowie zwykli zabierać głos w sprawach, nie dosyć wyjaśnionych, albo gdzie przez zamknięcie rozpraw do głosu nie przyszli. Wszakże i to poprzedza dyskusya generalna. Polacy nie zamierzali brać w niej udziału, przecież napaść hakatysty posła Voltza ze Śląska (wybranego przez niechęć centrowców do majora Szmuli w jego miejsce) na p. Korfantego, zniewoliła tego ostatniego do odpowiedzi, która znowu ministrowi Hammersteinowi dała pochop do apostrofowania p. Korfantego zarzutem, że p o d s z c z u w a j ą c e wygłasza mowy. Gdy marszałek (w tej chwili był nim p. Porsch), nie zganił nieparlamentarnego zarzutu, odparł go w osobistej wzmiance p. Korfanty, dodając, że mowa p. ministra będzie z pewnością miała skutek więcej podburzający opinię, aniżeli wszystkie mowy polskie. Po ukończeniu trzeciego czytania nastąpią w izbie poselskiej rozprawy nad projektami kanałowymi. Σ.

Wojna rosyjsko-japońska.

Z pola wojny.

Z Petersburga nadchodzą dwie sprzeczne wiadomości. Według jednej miał K u r o p a t k i n telegrafować do cara, że w najbliższych dniach r o z p o c z n i e a k c y ę zaczepną, ponieważ jest przekonany, że obecnie zgromadził już dostateczne siły, umożliwiające mu tego rodzaju akcyę, w przedniej straży pójdzie mnóstwo sotni kozackich, wynoszących do 6000 koni wraz z odpowiednią ilością artyleryi konnej. Wiadomość tę bardzo mile przyjęto w Petersburgu. Inna jednak wiadomość zapewnia, że Kuropatkin d o p i e r o w maju kampanię rozpocznie, ponieważ do tego czasu 450.000 wojska zgromadzi.

Z Soeul donoszą, że l i n i e j a p o ń s k i e rozciągają się na 30 mil (ośm naszych) wzdłuż Jalu od Jongampho aż na 10 mil powyżej Widżu. Główną pozycyą R o s y a n jest Antung a kluczem jej wzgórze Tygrysie. Kilka wysp, jedna powyżej a dwie poniżej Widżu, ułatwiają atak, służąc jako punkt oparcia dla artyleryi przy osłonie przekroczenia rzeki. Japończycy wylądowują wojska i budują się w Huangczan poniżej Jongampho. Według innej wiadomości obsadzili Rosyanie wyspę Huilan na środku między Widżu a Kinlianszang, gdzie założyli miny, z których jednak kilka już e k s p l o d o w a ł o.

Przed W ł a d y w o s t o k i e m, jak dziś telegrafują, krąży znaczna ilość statków wojennych j a p o ń s k i c h wszelkich kategoryj. Nie ulega podobno wątpliwości, że Japończycy przygotowują atak na Władywostok, aby za każdą cenę zniszczyć stojące tam cztery krążowniki rosyjskie i flotę torpedową.

Ludność cywilną miasta japońskiego H a k o d a t e wysłano z miasta na południe, gdyż zachodzi obawa, że eskadra władywostocka ponownie wypłynie z portu, jak to uczyniła w połowie lutego.

Aleksiejew doniósł, że przy kładzeniu min na zewnętrznej ostoi P o r t u A r t u r a jedna z tych min wysadziła w powietrze „szalupę“ rosyjską. Znawcy niemieccy sądzą, że to był większy okręt i że marynarze rosyjscy nie umieją kłaść min. Nie mogła to być mina japońska, bo gdyby wierzchem pływała, toby ją dostrzono, a jeżeli w należytej głębi była ukrytą, to taki płytki statek nie mógłby się był na nią natknąć. Wogóle ostoja Portu Artura musi być tak p e ł n ą m i n j a p o ń s k i c h i r o s y j s k i c h, że ani rosyjskie ani japońskie okręty manewrować tam nie mogą, dopóki ostoja z nich nie będzie oczyszczoną. Ażeby przystąpić do tej pracy, musiałaby flota japońska zdemontować rosyjskie baterye pobrzeżne, w nocy zaś byłoby wyszukiwanie a zwłaszcza znalezienie i uprzątnięcie min robotą bardzo trudną.

Wedle wiadomości petersburskich adm. S k r y d ł o w odjedzie d. 27 bm. i około 13 maja przybędzie do Portu Artura.

Wieść o d y m i s y i A l e k s i e j e w a błąka się ciągle, mimo urzędowego zaprzeczenia. Wedle wiadomości z Berlina car miał ją już przyjąć, — wedle doniesień petersburskich, nie przyjął car dymisyi, mówiąc, iż żołnierz w chwili tak trudnej, jak obecna, powinien wytrwać na swojem stanowisku.

Rosya a Chiny.

Wczorajsze dzienniki londyńskie donoszą, że nastrój antyrosyjski w Chinach wzrasta i ogarnia nietylko ogół, ale także i koła rządowe. Rząd chiński uważa za objaw nieprzyjaźni ze strony Rosyi fakt, że admirał Ale-

---

17

MARYA RODZIEWICZOWNA

CZAHARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

Nie chciała nadużywać uprzejmości Motolda, więc postanowiła wpłynąć na Karola przez Spendowskiego, aby jej przynajmniej zwrócił pobrane nieprawnie 500 rubli za dzierżawę. Żeby miała te pieniądze, mogłaby skleić jaką taką chacinę na swym gruncie i rok przeżyć suchym chlebem. Byle się ziemi uczepić, zejść ludziom z oczu, wynieść się z miasteczka, byle o niej zapomniano.

Powoli zdało się jej, że byle Spendowski wiedział o sprawie, to już będzie pomyślnie załatwiona i otrząsnąwszy się z chwilowego osłabienia, wyszła, by jeszcze się po swej osadzie rozejrzeć.

Nad rzekę zbili się chłopi — płyty szły długim sznurem — „Łasicka kolej“ — jak ją któryś objaśnił — Motolda drzewo — dębina na pomostach sosnowych — przeprawiono przez młynową gardziel — uczepiono w zatoce i flissacy wysiadali na brzeg — zabierali się do noclegu, bo „pasy“ niektóre się porozłączały — należało „ładzić“.

Coraz gwarniej czyniło się i coraz barwniej, bo rozpalono ognisko, ozwały się tony skrzypiec — raut chłopski zapowiadał się świetnie. Kasjan był w tłumie, już dokazywał po swojemu, bo go pojono i ugaszczano — nie tyle z serca, co ze strachu. Na najdalszy cypel lądu zaszła Zośka i w ostatnich łunach zachodu widziała olbrzymi kawał tego płaskiego kraju. Usiadła nad nurtem i roiła plany na życie dalsze i tak się tem zajęła, że zgasł zachód, sierp nowiu oświetlił rzekę a ona wciąż siedziała, obojętna na chłód, wilgoć, głód i zmęczenie.

W tem Kasyan się ukazał, niosąc miskę pełną gorącego mleka i kromkę chleba. Nie bardzo był jeszcze pijany, ale już głos miał zmieniony!

— Ot kolacya panienki i we młynie posłano. Chłopa z Sydorów już na jutro, czut' świt zamówiłem a Maksyma puściłem do domu. Niech panienka zje — to spać zaprowadzę — bo mnie czeka zabawa, że he! — A zanim panienki nie ułożę — to nijak mi pić.

Roześmiała się.

— Tyś mnie nie na żarty w opiekę wziął. Może i na rządcę do Czabar się zgodzisz?

— Myśli panienka, nie potrafiłby! Ojoj! A coby to za komedya była! Jakby ja mużykami orał a żydami broncwał. A jakby u nas wszystkiego było w bród. Panienka się śmieje — ojoj — żeby ja zechciał pod dachem żyć - ale mnie duszno! Ale zawsze ja w drużbie dla panienki będę.

Podczas gdy jadła, usiadł opodal i objąwszy rękami kolana, prawił podniecony wódką.

— Ja tylko ten czaharski młyn znał — a teraz, jak się rozpytał i rozsłuchał, to węszę, że to kąt taki tajny i bezpieczny, że gdyby tu z dziesiątek chłopów zuchów zebrać — toby królować było można. Nikt tu nie dogoni — zakonu czytać nie będzie. A coś mi się zdaje, że ten Moszko to nie z mąki żyje i chleba z niej nie piecze. Niechno się lepiej flisaki popiją, to ja reszty się dowiem. Chłopa z Sydorów też za język pociągnę — jedna ta wioska tu na taki szmat kraju a i to w wodzie i olszynie siedzi i oprócz Filipowa innego miasta nie widzieli. Bogaty naród, bo nic nie kupuje. Można się u nich pożywić. Podjadła panienka — no to chodźmy.

Ruszył przodem i zaprowadził ją do młyna. Tam już zniósł sporo siana na posłanie i ulokowawszy ją, drzwi zamknął i znikł.

Zośkę czas jakiś trapiły szczury, hałas hulającej czeredy chłopskiej, potem ją do snu ukołysał monotonny szum rzeki i zapomniała swych trosk w kamiennym śnie zdrowej młodości.

— Panienko, jedziem! — zbudził ją chrypliwy, przepity głos przygodnego opiekuna.

Zerwała się. Słońce już jasno biło przez rozwarte drzwi, w których stał Kasyan, z podbitem okiem, z krwawą szramą przez nos, w bardziej jeszcze podartym kożuchu, ale jak zawsze z czapką na tyle głowy i zuchwalstwem w zaognionych od bezsenności i przepicia oczach.

Wyszła na boży świat, przeciągnęła się, rozejrzała. Pasy, flisaki już odpłynęli. Slady ogniska, zdeptany piasek, okruchy jadła, trochę trzasek i słomy, tyle tylko po nich zostało. Zyd z robotnikami pracował na grobli, a u brzegu była tylko jedna łódka, w której siedział chłop i jadł suszoną rybę, popijając te okopcone drzazgi wodą z rzeki.

— Jedźmy, śniadanie dla panienki mam! — rzekł Kasyan. — Z żydem nie ma co gadać. Niech mu się zdaje, że on tu pan.

Wsiedli do czółna i Zośka zagadnęła chłopa:

— Dobrze granice znasz?

— Ojoj! — była cała odpowiedź.

— Do południa opłyniesz?

— Ojoj!

— Jak ci imię?

— Imię?

— No, jak cię wołają?

— Naum.

— A żonkę masz? — spytała śmiejąc się, bo wyglądał na lat kilkanaście.

— Jest! — odparł i splunął.

— Ożenili durnia — dopowiedział Kasyan. — Gadał mi jak było. Wdowę starą mu dali. Ich było sześciu w chacie, więc bracia i ojciec w prystupy go wyparli. Rybacka chata i on rybak, to zna każdy kąt. Wokoło granicą nas obwiezie.

Płynęli z falą, więc szybko i chłop po chwili rzekł:

— To Małaszowa sianożęć.

Ale sianożęć była pod wodą, sterczały z niej tylko czuby łozy i olszyny.

(C. d. n.)

Projektujemy i wykonujemy: **Ogrzewania centralne**, wentylacye, **wodociągi i kanalizacyę rurową, łaźnie, łazienki** wiercenie studzien i ustawianie pomp, Pralnie i suszenie mechaniczne, Oświetlenie patentowe naftowem światłem żarowem **„Znicz“** (w miejscowościach nie posiadających gazowni).

Chylewski, Hruby i Ska
(dawniej WŁADYSŁAW NIEMEKSZA) ul. Kopernika l. 15, II. piętro.
Biuro techniczne i zakład instalacyjny we Lwowie.

Przyjmujemy zamówienia na: **Maszyny, kotły parowe, Chłodnie mechaniczne, fabryki lodu, Gorzelnie, Fabryki drożdży, Browary, Tartaki, Młyny zwykłe i automatyczne.** Lokomobile i motory gazowe, benzynowe, spirytusowe szwedzkie i amerykańskie etc. etc.

ksiejew uznał przedmieście chińskie w mieście Niuczwang za punkt, należący do strefy wojennej. Do tej pory owo przedmieście chińskie miasta Niuczwangu leżało poza obrębem strefy, wydzierżawionej przez Rosyę.

Flota bałtycka.

Prywatne depesze z Kronsztadu donoszą, że pancernik „Borodino“ zupełnie wyekwipowany już stamtąd odpłynął, a „Suwarow“ i „Orel“ niebawem za nim wyruszą. „Aleksander III“, przyszły okręt admiralski tej floty, będzie z końcem maja gotowy do wyjazdu. Według innych wiadomości niema ani mowy, aby pomimo największych wysileń flota bałtycka była przed 15 sierpnia gotową, zaczem dopiero z początkiem sierpnia na wodach wschodnio-azyatyckich wystąpićby mogła.

Posiadająca dobre informacye *Post* berlińska zapewnia, że w Petersburgu za niedorzeczną poczytują wiadomość, jakoby Rosya zamierzała żądać przepuszczenia floty czarnomorskiej przez Dardanele. Francya, Austrya i Niemcy możeby się na to zgodziły, ale co do Włoch, jest to rzeczą arcywątpliwą, Anglia zaś z pewnością nie pozwoli. W kołach dyplomatycznych sądzą przeto, że Rosya nie poruszy sprawy Dardanelów, nie będąc zgoła pewną pokojowego jej załatwienia. Zresztą flota czarnomorska jest z samych prawie starych pudeł złożoną, wystarczy do straszenia Turków i Bułgarów, ale do akcyi wojennej nijak nie jest przydatną.

Kronika.

Lwów dnia 26. kwietnia 1904.

Kalendarzyk.

We środę 27 kwietnia Peregryna W — Gr. kat. Martyna. — Kal. słow. Bogufała.
Wschód słońca 4·56, zachód 7·1.

We czwartek 28 kwietnia Witalisa M. — Gr. kat. Arystarcha. — Kal. słow. Żywisława.
Wschód słońca 4·54, zachód 7·02.

W piątek 29 kwietnia Piotra M. — Gr. kat. Ahapii Iryny. — Kal. słow. Bogosława.
Wschód słońca 4·52, zachód 7·03.

Do dzisiejszego numeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Ks. metropolita Szeptycki** bawił wczoraj w Stanisławowie i odbył konferencyę z gremium kanoników tamtejszej kapituły.

— **Odznaczenia.** Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, Jul. Morelowskiemu, order żelaznej korony III kl.

-- **Wiadomości dyecezyalne.** Dyecezya przemyska ob. łać. Zamianowany: dziekanem dekanatu jarosławskiego ks. Ludwik Bikowski, prob. w Laszkach, w miejsce ks. Feliksa Swierczyńskiego, który na własną prośbę został uwolniony. Instytuowany ks. Michał Gardziel na probostwo w Sieklówce, ks. Józef Rogulski na probostwo w Krasiczynie. Prezentę na probostwo w Starym Samborze otrzymał ks. Józef Strzelbicki, katecheta szkoły wydziałowej męskiej w Drohobyczu. Przeniesieni: ks. Antoni Idzik z Dobrzechowa do Kurzyny, ks. Franciszek Wikliński z Kurzyny do Dobrzechowa.

Dyecezya tarnowska. Instytuował się na probostwo w Tylmanowej ks. Józef Wickowicz, dotychczasowy wikary w Borzęcinie. Przeniesieni: ks. Władysław Kuropatwa z Łapczycy do Borzęcina, ks. Wojciech Scisło z Radłowa do Lubziny.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował Józefa Sękowskiego dyrektorem kasy dyrekcyi poczt. we Lwowie a starszego kontrolora p. Edmunda Podlewskiego dyrektorem urzędu pocztowego, oraz nadał starszemu kontrolorowi, Norbertowi Blaschierowi, posadę starszego zarządcy pocztowego w Białej.

— **Ankieta weterynarska.** Celem ujednostajnienia w całej Austryi przepisów co do oglądania mięsa i bydła, regulowanych dotychczas przez poszczególne kraje z osobna, ministerstwo spraw wewnętrznych zwołało na dziś ogólną ankietę, w której prócz reprezentantów interesowanych ministerstw wezmą udział też eksperci między innymi dyr. lwowskiej rzeźni p. Gottlieb. Eksperci mają odpowiedzieć na przedłożony im kwestyonaryusz a odpowiedzi ich posłużą jako materyał informacyjny przy układaniu nowych przepisów.

— **Wyjaśnienie.** Otrzymujemy następujące pismo: Pod tytułem: „Zbiorek pieśni narodowych polskich“ pojawiła się niedawno nakładem jednego z kół towarzystwa Szkoły Ludowej książka, która z powodu jednej z zamieszczonych w niej pieśni ściągnęła w *Przeglądzie* i *Gazecie Narodowej* zarzuty na całe towarzystwo. Wobec tego „Stała Komisya delegatów lwowskich kół towarzystwa Szkoły Ludowej“ poczuwa się do obowiązku oświadczenia, że powyższa książeczka jest wydawnictwem tylko jednego z kół, których towarzystwo liczy 173, że więc za to wydawnictwo ani inne koła, ani też całe towarzystwo żadnej nie przyjmuje odpowiedzialności.“

Oświadczenie to zamieszczając, zauważyć musimy, iż ani chwili nie podejrzewaliśmy, jakoby całe towarz. Szkoły Ludowej z pomieszczeniem w tym „Zbiorku“ pieśni „O cześć Wam panowie magnaci“ się solidaryzowało. Żałujemy, że powyższy komunikat nie wspomina, co z owym „Zbiorkiem pieśni“ następnie zrobiono a mianowicie, czy w pierwotnem wydaniu nadal pozostaje w obiegu, czy też wycofano go i wspomnianą pieśń opuszczono? Żałujemy także, że nie objaśnia nas powyższy komunikat, co zarządzono, aby w przyszłości podobne przykre zdarzenia nie miały miejsca. W interesie samego towarzystwa leży, aby wszystkie wydawnictwa, pod jego firmą czynione, mogły być na ogół polecane, dlatego też powinno zorganizować ze swej strony kontrolę nad wydawnictwami, noszącemi firmę Szkoły Ludowej, trudną rzeczą jest bowiem, aby kupujący wiedział jakiego Koła wydawnictwa rozszerzać może z całym spokojem a przez które Koło wydane książeczki wpierw przeglądać należy.

— **Egzamina dojrzałości** w seminaryach nauczycielskich rozpoczną się w roku 1904 w następujących terminach:

A) w seminaryach męskich:

1) W Krakowie egzamin pisemny w terminie, który oznaczy dyrekcya, egzamin ustny eksternistów rozpocznie się 27 maja, egzamin ustny abituryentów zakładu d. 3 czerwca.

2) W Tarnowie a) egzamin pisemny 13 maja, ustny eksternistów i eksternistek 24 maja, ustny abituryentów 1 czerwca.

3) W Rzeszowie a) pisemny 1 czerwca, b) ustny abituryentów zakładu 11 czerwca, c) ustny eksternistów i eksternistek 20 czerwca.

4) W Krośnie a) egzamin pisemny 10 czerwca, b) ustny abituryentów zakładu 20 czerwca, c) ustny eksternistów i eksternistek 1 lipca.

5) We Lwowie a) pisemny 6 czerwca, b) ustny abituryentów zakładu 20 czerwca, c) ustny eksternistów 4 lipca.

6) W Sokalu a) pisemny 20 czerwca, b) ustny 4 lipca.

7) W Samborze a) pisemny 16 maja, b) ustny 3 czerwca.

8) W Stanisławowie a) pisemny 13 czerwca, b) ustny 24 czerwca.

9) W Tarnopolu a) pisemny 20 maja, b) ustny abituryentów zakładu 3 czerwca, c) ustny eksternistów i eksternistek 13 czerwca.

10) W Zaleszczykach a) egzamin abituryentów zakładu 20 maja, b) egzamin ustny abituryentów zakładu 1 czerwca, c) pisemny eksternistów i eksternistek 13 czerwca, d) ustny eksternistów i eksternistek 27 czerwca.

B) W seminaryach żeńskich:

1) W Krakowie w c. k. seminaryum państwowem a) egzamin pisemny w terminie, który oznaczy dyrekcya, b) ustny 13 czerwca.

2) W Krakowie w seminaryum prywatnem Preisedanza a) egzamin pisemny 20 czerwca, b) egzamin ustny 1 lipca.

3) W Przemyślu a) pisemny 15 czerwca, b) ustny 1 lipca.

4) We Lwowie w seminaryum państwowem a) egzamin pisemny eksternistek 13 maja, b) egzamin ustny eksternistek 24 maja, c) egzamin pisemny abiturentek zakładu 16 czerwca, d) egzamin ustny abituryentek zakładu 4 lipca.

5) We Lwowie w prywatnem seminaryum Z. Strzałkowskiej a) egzamin pisemny 2) czerwca, b) ustny 16 czerwca.

Kronika lwowska.

= **Podwyższenie podatku czynszowego.** Urzędowy komunikat prezydyum magistratu lwowskiego, nam nadesłany, zapewnia, że rada miejska uchwalając tegoroczną podwyżkę dążyła w rozkładzie podwyższenia na poszczególne kategorye czynszów do jak najsprawiedliwszej progresyi, stosując w trzech niższych kategoryach stopniowo po 1%, 2%, i 3% a w ostatnich dwóch najwyższych dopiero po 5%. Nadto złagodziła nieproporcyonalne odstępy dawnych kategoryj podatkowych, z których np. trzecia obejmowała wszystkie czynsze od 1200 aż do 6000 koron włącznie — tak, iż lokator, należący do średniozamożnej sfery, przy czynszu rocznym 1250 kor. podpadał tej samej stopie podatkowej, co lokator wcale już zamożny, bo mogący opłacać nawet 6000 koron rocznie. Obecnie tę jedną kategoryę rozdzielono na trzy, z których każda podpada innej a jej stosunkom bardziej odpowiedniej stopie. Podwyższenie zatem obecne obciąża przynajmniej równomiernie wszystkie dotyczące sfery i nie może być uważane jako specyalnie skierowane przeciw żadnej sferze obywatelstwa miejskiego.

Jaka różnica w opłacie między dotychczasowym a podwyższonym obecnie gminnym podatkiem czynszowym przypada na każdą kategoryę fasyonowanego czynszu, wykazuje następująca tabelka:

Czynsz fasyonowany	Podatek dotychczasowy	Podatek nowy	Różnica wynosi
600	18	24	6
700	28	42	14
800	32	48	16
900	36	54	18
1000	40	60	20
1100	44	66	22
1200	48	72	24
1300	65	78	13
1400	70	84	14
1500	75	90	15
1600	80	96	16
1700	85	102	17
1800	90	108	18
1900	95	114	19
2000	100	120	20
2100	105	126	21
2200	110	132	22
2300	115	138	23
2400	120	144	24
2500	125	200	75
3000	150	240	90
3500	175	280	105
4000	200	320	120
4100	205	410	205
4500	225	450	225
5000	250	500	250
6000	300	600	300
7100	610	915	305

= **Z tow. prawnej ochrony podatników.** Komitet gal. tow. gospodarskiego uchwalił, uznając pożyteczność próbnej rewizyi katastru podatku domowo-klasowego, wystosować okólnik do rad oddziałów z przedstawieniem, aby zechciały wpłynąć na reprezentacye powiatowe w swoich okręgach w tym kierunku, aby ze strony tych reprezentacyj powzięte zostały odpowiednie postanowienia, zmierzające do porozumienia się z tow. prawnej ochrony podatników w sprawie rewizyi katastru podatku domowo-klasowego.

= **Z „Sokoła“.** Na walnem zgromadzeniu wybrani zostali: I. do wydziału na trzy lata: F. Barański, K. Bogdanowicz, A. Cybański, M. Dzięgielewicz, dr. W. Godlewski i E. Krug; na jeden rok E. Ostrowski; II. do sądu honorowego: na członków: K. d'Abancourt, J. Abgarowicz, M. Czyżek, M. Górski, P. Kasprzycki, dr. K. Łuczkiewicz, dr. Al. Małaczyński, J. Niewiadomski, J. Pieniążek, dr. L. Stahl, Al. Todtschindler i J. Wierzbicki; na zastępców: E. Grużewski, W. Koman, W. Kühnel, A. Laurecki, T. Wilusz i J. Wolski; III. do komisyi rewizyjnej: S. Bobowski, dr. Al. Małaczyński, N. Ulmer, F. Włoszyński i F. Żmudziński; IV. delegatami do Związku: F. Barański, dr. K. Czarnik, F. Czaykowski, A. Durski, J. Durski, dr. A. Dzięgielewicz, dr. K. Fiszer, W. Janikowski, R. Kwiatkowski, dr. A. Małaczyński, dr. S. Obmiński, J. Padewski, I. Romanowski, P. Targoński i A. Wallek.

Kronika krajowa.

Schronisko przy Morskiem Oku. Tarnowscy członkowie Towarz. tatrzańskiego wnieśli protest przeciw uchwale walnego zgromadzenia co do budowy drewnianego schroniska przy Morskiem Oku. Oświadczają się oni za budową na razie murowanego parterowego budynku z wielką werandą, któryby w przyszłości dał się podnieść na 1 lub 2 piętra.

Z Zakopanego piszą nam: Takiej prześlicznej wiosny, jak tegoroczna, nie pamiętają tu ludzie. W kwietniu zazwyczaj śnieg tutaj i wichry halne — tego roku zaś nie wiosna, ale niemal lato w całej pełni. Od tygodnia mamy tu w południe 28° R. w słońcu a po nad 20° R. w cieniu. Ci, którzy na kuracyi tu zostali, mają wrażenie, że są w południowym Tyrolu.

Pani dr. Bronisława Dłuska, żona dyrektora sanatoryum zakopiańskiego, wyjechała przed kilku dniami do Paryża w celach naukowych, jako też dla odwiedzenia swej siostry, pani Skłodowskiej-Curie.

Antoniego Bodnara, podejrzanego o kradzież planów mobilizacyjnych w kancelaryi dywizyjnej w Stanisławowie, przychwyconego, jak donosiliśmy, w Samborze, odstawiono już do więzienia stanisławowskiego.

Bodnar, jak wiadomo, znikł z końcem sierpnia 1903 i daremnie szukano go po całym świecie. Uciekając, pozostawił w Samborze w hotelu centralnym swój kufer, o czem tamtejsza policya wiedziała i ciągle była na baczności, przypuszczając, że Bodnar o ten kufer w jakiś sposób się upomni. Tymczasem dnia 21 bm. zjawił się Bodnar we własnej osobie w tym hotelu i zapytał o swój kufer. Natychmiast go aresztowano. Podczas rewizyi znaleziono przy nim masę kosztowności, gotówką 12.358 koron, nabity rewolwer, strychninę, paszport na imię Alojzego Fröhlicha, czeladnika ślusarskiego, wizowany do Rosyi i napowrót, świadectwa i książkę robotniczą na imię Antoniego Bodnara wystawione. Bodnar twierdzi, że wrócił z Kanady, gdzie posiada farmę i zaprzecza, jakoby popełnił zarzuconą mu kradzież.

Kronika powszechna.

§ **Ślub p. Korfantego.** *Nowa Reforma* zapewnia, że kongregacya soboru trydenckiego odrzuciła skarbę arcybiskupa wrocławskiego, ks. kard. Koppa przeciw proboszczowi przy kościele św. Krzyża w Krakowie, ks. Mikulskiemu, z powodu dania ślubu pos. Korfantemu a nadto przeciw ważności tego ślubu. Kongregacya uznała ślub pos. Korfantego za ważny.

§ **Statystyka Polaków.** Urzędowa niemiecka statystyka za r. 1900 wykazała, że w Niemczech było Polaków 3,086.499. Cyfra to o tyle niedokładna, że Mazurów, Kaszubów itd. nie zaliczano do Polaków. W gminach państwa niemieckiego mieszkało w r. 1900:

Polaków: 3,086.499 + 142.049 („Mazurów“) + 100.213 („Kaszubów“) + 189.634 („dwujęzycznych Polaków“ + 10.898 (dwujęzycznych „Mazurów“) + 1.052 („dwujęzycznych Kaszubów“) — czyli ogółem 3,510.335 Polaków.

W Galicyi liczba ludności polskiej wykazuje 3,357.000 Polaków, na Śląsku cieszyńskim 220.472, w innych częściach Austryi 87.878. Ogólnie więc w państwie austryacko-węgierskiem w końcu r. 1900 było 3,665.450 Polaków.

Pod zaborem rosyjskim było: w Królestwie Polskiem 7,300.000. w kraju Zachodnim 3.200.000, w innych częściach państwa 400.000, razem 9,900.000.

W Stanach Zjednoczonych liczą Polaków na 1,500.000. W Brazylii 105.000. W Francyi, Anglii, Egipcie, Afryce Południowej, Azyi Mniejszej i t. d. 50.000. Razem więc jest Polaków:

W państwie niemieckiem	3.510.335
„ rosyjskiem	9,900.000
„ austryackiem	3,500.000
W Stanach Zjednoczonych	1,500.000
W Ameryce Południowej	150.000
W innych krajach	50.000
Ogółem	18,730.785

Cyfry te odnoszą się do r. 1900. Od tego czasu upłynęło trzy lata z górą, procent przyrostu wyniesie za ten czas około 1·5 procent. Polaków jest zatem przeszło 20 milionów: 6 razy tyle co Bułgarów, 4 razy tyle co Szwedów, 8 razy tyle co Serbów, tyle prawie co Hiszpanów.

§ **Jasna góra w Ameryce.** Przed pięciu laty jeden z Polaków, zamieszkałych w Milwaukee, Michał Chruściński, garbarz, legował 30,000 dolarów na zbudowanie kościoła, zupełnie podobnego i wedle planów Jasnogórskiego w Częstochowie. Inni Polacy w Milwaukee zawiązali zaraz komitet budowy, rozpisali składki i dziś rozporządzają już sumą zwyż 100.000 dolarów (pół miliona koron). Teraz przysłali do Częstochowy architektę p. Ludwika Krajbicha, Polaka, aby skopiował kościół częstochowski. Skoro tylko ten wygotuje plany, zaraz rozpocznie się budowa kościoła. Plac już jest wybrany; znajduje się on cztery kilometry od samego miasta Milwaukee.

W Milwaukee mieszka około 20.000 Polaków, nie licząc polskich osadników w licznych fermach okolicznych.

§ **Proces w domu królewskim.** Dzienniki brukselskie donoszą, że wierzycielele księżnej Ludwiki Koburskiej nie wnoszą rekursu przeciw wyrokowi w sprawie spadkowej, natomiast hr. Lonyay zgłosiła rekurs.

§ **Wybuch w prochowni.** Wczoraj przed południem nastąpił w prochowni koło Gracu wybuch. Cała prochownia wyleciała w powietrze. Ranny lekko jest tylko werkmistrz, gdyż na szczęście nikogo więcej nie było w pobliżu.

§ **Choroba carowej.** *W. Allg. Ztg.* przynosi depeszę z Petersburga, według której carowa rosyjska silnie zapadła na zdrowiu. Stan jej nerwów pozostawia wiele do życzenia. Wypadki ostatnich tygodni, a zwłaszcza katastrofa, której ofiarą padł „Pietropawłowsk“, zachwiały równowagę carowej. Depesza *W. Allg. Ztg.* jest zredagowaną w ten sposób, że można się domyśleć, iż carowa rosyjska zapadła na ciężką melancholię, graniczącą z pomięszaniem zmysłów. Car bowiem, jak donosi owa depesza, opuszcza w najbliższych dniach Petersburg i udaje się do rezydencyi w Carskiem Siole, gdzie obecnie znajduje się carowa. Stan carowej jest tego rodzaju, że wymaga zupełnego odosobnienia.

Ze stowarzyszeń.

Biuro wywiadowcze Stowarz. „Pracy kobiet“ poleca zdolne panny do krawieczyzny i szycia białego. Biuro otwarte od godz. 9—12 i od 2—5 codziennie z wyjątkiem niedziel (ul. Wałowa 25 II. piętro)

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 25 kwietnia. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerniowce +10·1 Tarnopol —·—, Lwów +10·5 Skole +3·6, Przemyśl —·—, Jarosław +12·0 Tarnów —·—, Nowy Zagórz +14·6, Kraków +12·5, Praga +11·0, Wiedeń +12·8 Semmering —·—, Budapeszt +14·6, Ischl +10·0 Riva +12·8, Tryest +16·2; Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **„Dwutygodnika katechetyczno-duszpasterskiego“** wyszedł nr. 8 i zawiera: Projekt zmian w towarzystwie wzajemnej pomocy kapłanów. Dn. — Dekadentyzm a religia katolicka w lirykach Kazimierza Przerwy-Tetmajera. (Dn.). Ks. Józef Koterbski. — Rudolf Agricola jako pedagog. (Dok.). X. W. G. — Kazanie o składce na przybory kościelne. X. Jan Wróbel. — W sprawie III. Wiecu XX. Katechetów. — Scandalum pusillorum. — II. Notatki z podróży. Ks. dr. Szczeklik. — Z liturgiki. — Recenzye. — Napaści prasy antykatolickiej. Miscellanea. — Wiadomości dyecezyalne. — Odezwa. — Skrzynka na listy.

* **„Rolnika“** nr. 17 zawiera: Polski karp i nasze gospodarstwo stawowe. (Napisał Nieczuja-Sniezko). — Słowacy i Mazurzy. (Dalsze uwagi co do robotnika sezonowego L. Puzyny). — Z pola doświadczalnego w Dublanach, (podał prof. dr. K. Miczyński). — Nowe środki nawozowe. (Napisał A. Karpiński). — O uprawie i użyteczności lnu. (L. K...n). — Korespondencye: »W obronie chowu bydła i obornika«. (F. Miller). — „Odpowiedź na uwagi p. K. Gołębskiego“. (A. Łastowiecki). — Drobne wiadomości. — Ze stołu redakcyjnego. — Wiadomości handlowe. — Fejleton: Nasz bilans. (B. K.) — Dodatek zawiera: Sprawy towarzystwa. — Wyrazy współczucia. — Kronika. — Przegląd czasopism. — Fejleton: Ogrody włoskie. — Rozporządzenia władz.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

We środę „Gejsza“ operetka Jones'a.
We czwartek „Markiz de Priola“ H Lavedana. Rozpocznie „Cottillon“ komedya w 1 akcie H. Lavedana. Przedstawienie artystów francuzkich z Paryża z p. L. Bargy, artystą „Komedyi francuskiej“ i Henryką Roggers, artystką teatru „Gymnase“.
W piątek po raz pierwszy „Doktor Rentlow“, dramat przez M. Schwarzównę.

Repertuar teatru krakowskiego.

W środę „Najlepszy środek“ Bissona.
W czwartek teatr zamknięty.
W piątek „Markiz Priola“ występ francuskiej trupy Bargy'ego.
W sobotę „Lilla Weneda“ Słowackiego.
W niedzielę „Lilla Weneda“ Słowackiego.

Colosseum w pasażu Hermanów, przy ulicy Słonecznej. Codziennie o godzinie 8 wieczorem wspaniałe przedstawienie. W niedziele i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 popołudniu i 8 wieczorem. Co 1. i 15. każdego miesiąca nowy program. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Ludwika 9.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Doroczne posiedzenie krakowskiej akademii umiejętności odbędzie się w tym roku dnia 18 maja. Zagajenie wypowie zastępca prorektora Dunajewski, następnie wygłosi przemowę hr. Tarnowski. Sprawozdanie złoży sekretarz jeneralny Ulanowski. Odczyt wygłosi prof. dr. Napoleon Cybulski.

— Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego w sprawie urządzenia uroczystego obchodu rocznicy 3 maja. Uchwalono urządzić nabożeństwo i pochód do rynku, gdzie przy pamiątkowym kamieniu Kościuszki wygłoszone będą przemowy.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— W Warszawie odbyło się posiedzenie komitetu dla sprawy założenia ogrodu zabaw dla dzieci z fundacyi Raua. Na instruktora zabaw zaproszono specyalistę p. Kozłowskiego. Na razie na zabawy będzie użyta część ogrodu saskiego; oprócz tego dwa prywatne ogrody, ofiarowane na ten cel przez właścicieli. Rozpoczęcie zabaw naznaczono na 10 maja b. roku

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Sobotni numer *Berliner Ztg.* przynosi znamienny artykuł, pióra naczelnego swego redaktora Gerlacha. Autor poddaje ostrej krytyce całą politykę antypolską nie szczędząc jej gorzkiej ironii i zjadliwego sarkazmu. Nie mamy wcale prawa — kończy autor — krytykowania na sposób faryzeuszowski innych narodowości, jeśli te przeciw Niemcom występują, ponieważ sami wyzyskujemy przewagę naszą na to, aby przez najniemoralniejsze środki część obywateli niemieckich gwałtem sproletaryzować. Kto dobrym chce być Niemcem dobrze uczyni, jeśli pociągnie wyraźną granicę między sobą, a tymi ludźmi, którzy na tej drodze chcą być patryotami.

Pielgrzymka polska do Rzymu.

(Od naszych korespondentów)

Krzeszowice 25. kwietnia.

Wyjechaliśmy, 400 osób w 19 wozach z Krakowa, ciągnieni przez 2 lokomotywy, w doskonałych humorach, bo wygodnie ulokowani po 5 do 6 osób w coupé.

Ks. kardynał, odprawiwszy mszę św. na Wawelu na naszę intencyę w gorących słowach nas pożegnał.

Jadą z nami, ks. biskup Fiszer, ks. biskup Nowak; księży jedzie około trzydziestu. Między pielgrzymami znaczna liczba kobiet.

Ks. dr. Mazanek i ks. dr. Tomaka przechodzą wszystkie wagony, informując i objaśniając we wszystkiem pątników. *Ł.*

Delegacye i budżet wojskowy

Rząd węgierski, aby mieć wolną rękę działania ku zupełnemu zgnieceniu strajku kolejowego, który znachodził obrońców i protektorów u polujących na popularność posłów opozycyjnych, sejm węgierski wczoraj zamknął, nie przeprowadziwszy przedtem wyborów do delegacyj. Wnioskować z tego należy, że sesya delegacyjna, zapowiadana pierwotnie na 10 maja, teraz nie odbędzie się aż dopiero w jesieni. Jako prezesa delegacyi austryackiej wymieniają dzienniki dr. Ebenhocha, jednego z przewódców katolików austryackich, zostającego w osobistych stosunkach jak najlepszych z dr. Koerberem.

Wedle wiedeńskiego dziennika *Zeit* budżet zwyczajny armii wspólnej na rok 1905 będzie wyższym od tegorocznego budżetu o 8 milionów koron. Z tej sumy 7 milionów przypada na wojsko lądowe a 1 milion na marynarkę. W tej samej sprawie donosi wczorajsza popołudniowa *Neue Fr. Presse*, że węgierski minister skarbu na sobotniej radzie koronnej sprzeciwił się wszelkiej podwyżce w budżecie armii wspólnej a motywował swój opór deficytem, jaki będzie miał prawdopodobnie w roku bieżącym z powodu bezrobocia kolejowego.

Deputacya kwotowa.

Politik dowiaduje się z Wiednia, że jest rzeczą wątpliwą, czy austryacka deputacya kwotowa, którą dziś ma parlament austryacki wybrać a która w następnym tygodniu odbywać będzie posiedzenia, także i tym razem utrzyma dawną uchwałę co do wysokości kwoty, uiszczonej przez Austryę i Węgry na wspólne wydatki a to ze względu na znane stanowisko Węgier w sprawach wojskowych i innych. Wątpliwości te potwierdza również doniesienie, że hr. Fryderyk Schönborn tym razem nie dał się wybrać do delegacyj i że jest zdecydowanym nie przyjąć stanowiska prezydenta deputacyi kwotowej, które to stanowisko od szeregu lat zajmował. Było to jednak do przewidzenia, gdyż trudności co do rozwiązania kwestyi kwoty na szereg lat przewidział hr. Schönborn już pierwej i dał im wyraz w bieżącym roku dnia 18 lutego.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Wiedeń 26 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby posłów rząd wniósł preliminarz kosztów budowli, mających być przedsięwziętemi z funduszu melioracyjnego. Ogólne koszta preliminowane w funduszu melioracyjnym wynoszą 4,206.000 koron. Na Galicyę przypada z tego n

---

7

Zofia z hr. Fredrów hr. Szeptycka.

(Ciąg dalszy).

Badając uczucia religijne Fredry, rozróżnić należy cztery etapy.

Dzieckiem odumarła Fredrę matka, która starała się wszczepić w duszę syna zarodki wiary. Dowodzi tego wzmianka, uczyniona w pamiętniku Fredry: „Trzy po trzy“ (str. 186). „Wielką w naszej pamięci pozostanie owa kaplica:

„Gdzie tuląc się do matki, skryci w jej odzieże,
Jej tylko zrozumiałe pletliśmy pacierze.“

Nie było jednak przeznaczonem pani Jackowej Fredrowej uczuć tych za życia utwierdzić.

„Mój ojciec“, pisze Fredro, zajęty interesami, a szczególnie fabryką żelaza, którą założył w Ciśnie rzadko bawił w domu. Nie mógł więcej dla dzieci zrobić, jak do ogólnego dozoru wziąć guwernera a do szkolnych nauk dyrektora“, a mianowicie panów Stecewicza i Płachetkę“.

„Znał kto z waćpaństwa dobrodziejstwa Pana Stecewicza? Nie? — Szkoda. Był to dobry człowiek, miał wzrost ogromny, nos duży, rzadkiej wielkości nogi, koszulę zawsze brudną i część ubioru nieodzownie potrzebną zawsze podartą. Dlatego zapinał surdut aż pod szyję i siadał wąsko Był on dyrektorem oraz pedagogiem moich młodszych braci. Teraz już dyrektorów nie ma, sami guwernerowie, ale onego czasu pan Stecewicz był dyrektorem, guwernerem zaś pan Płachetko, na drugi zawód w domu naszym. Dwie osobliwości łączył on w osobie, pierwszą, że był guwernerem-Polakiem w owym czasie zatapiającej nas francuszczyzny, a drugą, że brodę golił bez zwierciadła. Poważna to była figura pan Płachetko. ale można było o nim powiedzieć przekręcając znane przysłowie: „Nie tak mądry, jak się zdaje. Boską to były plagą te guwernery chodzące na wszechnice. Guwerner brał obowiązek kształcenia duszy i ciała, uczenia przytem kilku języków, wszystkich wiadomości i niektórych innych. Udzielał często nauki muzyki i rysunków, a co najdziwniejsze, że czasem sam mało umiał“.

„Z rozbiorem Ojczyzny zamknęły się narodowi Polskiemu właściwe mu szkoły. Powstały obcym językiem uczące obczyzny. Kto tylko był wstanie, wychowywał dzieci w domu, do czego stali się pomocnymi emigranci francuscy. Ale ci emigranci, nieszczęściem jedynie w pedagogów zamienieni, nie wiele więcej uczyć mogli, jak własnego języka. Nieregligijność, która kraj nasz zawiała od zachodu, wychowaniu w duchownych zakładach zrobiła koniec. Pod edukacyjnem panowaniem francuskich guwernerów nietylko, że się gruntowna do potrzeb kraju stosowna, oświata cofnęła, ale co gorzej, wychowanie młodzieży i nadal fałszywy wzięło kierunek. Najbardziej szkodliwem, mojem zdaniem, stało się zaszczepienie możności domowego wychowania, które dotąd silne jeszcze rozkłada konary“.

„Nauczyciele owi cudzoziemcy uczyli, co umieli i czego nie umieli, ale bez żadnego systemu. Dlatego każda zmiana guwernera była zmianą porządku w naukach. Każde nowe ich absolutne zaczynało się od najłatwiejszego, to jest od potępienia wszystkiego, co jego poprzednik założył“. (str. 161—2.)

„Moim pierwszym autokratą umysłowym był Hekel, Szwajcar o łbie kędzierzawym i kabłąkowych nogach. Szlufował kamienie, łapał ptaszki, nie tęgo uczył, ale tęgo ciągnął za uszy. Lubo często nazywał mię Sztokfiszem, powiem niepomny uwag, że o ile sobie przypominam, był to człowiek światły i muzyk niezły“.

Po nim nastąpił pan Płachetko.

„Nakoniec trochę już zapóźno zwrócono się do trybu szkolnego i berło przeszło w ręce pana Trawińskiego. Obfita w zdarzenia i przemiany, acz niestety krótka jego historya. Z pedagoga w całem tego słowa znaczeniu stał się nagle dziwaczno wykwintnym elegantem. Z eleganta został żołnierzem w wojsku polskiem 1807. Przeszedł z pułku Chevauxlegerów gwardyi do 7 podobno pułku legii Nadwiślańskiej, będącego wówczas w Hiszpanii. Tam awansował na kapitana i zebrał sobie nieco pieniędzy. Ostatni raz widziałem go w Paryżu po abdykacyi cesarza Napoleona. Dał nam śniadanie au Rocher du Cancale i pożyczył pieniędzy. Wróciwszy do kraju, wziął dzierżawę pod Tarnowem. Tam został od swoich służących zamordowany“...

Główną winę zaniedbania nauk przypisuje Fredro panu Płachetce:

„Cała odpowiedzialność“ (za wychowanie) „ciężyła na panu Płachetce. Pan Płachetko nic nie robił, nie robiłem i ja nic. Polowałem, jeździłem konno.“ (str. 163).

Pan Płachetko jako guwerner „miał uczyć po francusku, muzyki, przyzwoitości, obyczajności itd. Drugi zaś kontynuować rozpoczęte przez pana Trawińskiego nauki szkolnym trybem prywatnie, których egzamina w domu kosztowały zawsze parę fasek masła! O Płachetko! Niech ci Bóg, przed którym stoisz przebaczy, ale ja nie mogę, żeś mój czas najpiękniejszy od 1807 do 1809 zabił, zamordował bez litości. Książki w rękę nie wziąłem. Jeżelim czytał, to romans“. (str. 163).

Ow niemile wspominany pan Płachetko nie dał uczniowi swemu poznać prawd wiary. „Jechaliśmy na mszę do Rudek — pisze Fredro (str. 176) — ale czy my chłopcy umieliśmy pacierz, o to — ledwie do wiary — nikt nigdy się nie spytał. Drwiono sobie przy dzieciach z wszelkiej oznaki religijności. Nie być *esprit fort* znaczyło tyle, co być głupcem na wielki kamień“.

W epoce napoleońskiej widoczny był wpływ francuskiej literatury przedrewolucyjnej, która wyziębiła kilka pokoleń. Pod względem wyobrażeń w porównaniu do niektórych momentów XVIII wieku był ten postęp, że żołnierze napoleońscy wyidealizowali sobie uczucie honoru, które stanowiło nieświadome przejście od materyalizmu, do spirytualizmu. Honor jednak nie mógł stać się surogatem wiary i jako podstawa życia wystarczyć; słusznie też ktoś powiedział, że Bóg stworzył wodę i cnotę, a ludzie wymyślili piwo i honor.

Ludzie z czasów Napoleona uważali często dziarską tężyznę za najwyższe dążenie. Pobyt Fredry w obozie, do którego podążył 16-letnim niedorostkiem a z którego powrócił w 21 roku życia nietylko nie rozwinął w nim uczuć religijnych, ale jeszcze je osłabił.

(C. d. n.)

raty dla rozpoczętych już budowli 828.000 koron, na nowe zaś budowle 117.000 koron. Z nowych budowli przypada na regulacyę potoku Błotnia jako pierwsza rata kwota 27.600 koron, na podwyższenie lewego brzegu Wisły od ujścia Białuchy do granicy pierwsza rata 45.000 koron, na podwyższenie prawego brzegu Wisły od Podgórza do Niepołomic pierwsza rata 45.000 k. Motywa powołują się na uchwałę sejmu galicyjskiego z 24 października 1993 w sprawie regulacyi Błotni wraz z dorzeczem. Podług tego projektu finansowe uregulowanie tego przedsiębiorstwa przedstawia się w ten sposób, że fundusz melioracyjny do ogólnych kosztów, wynoszących 1,288.000 koron, przyczynia się pokryciem w wysokości 30 prc., fundusz krajowy 40 prc., a resztę pokrywają interesenci. Na tem samem posiedzeniu sejmu uchwalono ustawę w sprawie obwałowania lewego brzegu Wisły do granicy i prawego do Niepołomic. Koszta wynoszą 900.000 k. i 1,100.000 kor. Fundusz melioracyjny i kraj płacą po połowie.

Prezydent izby odczytał pismo prezydenta ministrów jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości w sprawie zażalenia posła Bartoliego, któremu przewodniczący sądu w Rovigno udzielił nagany; wskutek tego użalił się Bartoli na naruszenie jego nietykalności poselskiej. Prezydent ministrów w piśmie swem odpowiada, że Bartoli, występując jako obwiniony przed sądem, zarzucił sądowi stronniczość, ponieważ sąd dopuścił, aby prokurator posługiwał się językiem chorwackim; uczyniwszy ten zarzut opuścił Bartoli demonstracyjnie salę sądową, trzaskając drzwiami. Sąd udzielił mu za to nagany i zawiadomił o tem komisyę dyscyplinarną izby adwokackiej w Tryeście. Ministerstwo sprawiedliwości w udzieleniu nagany nie widzi naruszenia nietykalności poselskiej tembardziej, że poseł Bartoli występował jako obrońca a przez naganę nie doznał przeszkody w wykonywaniu swoich czynności poselskich. Natomiast uważa ministerstwo odwołanie się do izby adwokackiej za niestosowne. Generalny prokurator otrzymał polecenie wniesienia zażalenia nieważności w owej sprawie z powodu naruszenia ustawy.

Prezydent izby oświadcza, że zgadza się z tem stanowiskiem ministerstwa i nie widzi powodu do dalszych kroków.

Następnie rozpoczęło się dosłowne odczytywanie wniosków i interpelacyj.

Czytanie wpływu trwało do godz. pół do 3-ej. Wsprawie pewnej petycyi zabrał głos poseł Breiter, lecz ponieważ mimo kilkakrotnego upomnienia wiceprez. Kaisera, aby ograniczył się na postawieniu wniosku, nie zastosował się do tego, odebrano mu głos.

Poseł Skala wnosi dwa imienne głosowania nad wydrukowaniem jego petycyi w protokole.

Rozpoczynają się imienne głosowania.

Posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń 26 kwietnia. W kuloarach opowiadają, że Rada państwa będzie obradowała przez cały maj, albowiem sesya delegacyjna w maju odbyć się nie może z powodu, że Węgry nie mają jeszcze wybranych delegatów.

Na dzisiejsze posiedzenie w izbie przybył poseł Wilk i zasiadł na swem dotychczasowem miejscu w ławach Koła polskiego.

Wiedeń 26 kwietnia. *Vaterland* stwierdza, że hr. Schoenborn, wybitny polityk konserwatywny niemiecki, dlatego tylko wycofuje się z życia publicznego, iż jest ciężko chory.

Pożar Buczacza.

Buczacz 26 kwietnia. Wczoraj około północy wybuchł w Buczaczu od ul. Kolejowej gwałtowny pożar, który podsycany silnym wiatrem zniszczył w ciągu 3 godzin około 200 domów w samym Buczaczu i 90 budynków w podmiejskiej gminie Nagórzance. Z budynków publicznych spłonęła szkoła w Nagórzance.

Buczacz 26 kwietnia. Pożar zniszczył razem przeszło 200 budynków, pozbawiając setki ludzi dachu. Ogień wybuchł tak nagle i rozszerzał się tak gwałtownie, że większość ludzi ledwo z życiem ujść zdołała. Całe mienie i dobytek mieszkańców poszedł z dymem.

Pożar powstał przed północą wczoraj, a wskutek wiatru przerzucił się na kilka miejsc równocześnie. Płomienie ogarnęły poblizkie słupy telegraficzne i spowodowały przerwanie linii. Pożar zrządził olbrzymie spustoszenie w ciągu zaledwie kilku godzin. Zdołano wysłać jeszcze telegram z prośbą o pomoc i o wysłanie straży do Stanisławowa i do Czortkowa. Tutejsza straż ogniowa okazała się wobec rozszalałego żywiołu bezsilną. Ratunek wszelki był niemożliwy. Szkoda olbrzymia.

Buczacz 26 kwietnia. Pożar, dzięki pomocy przybyłych z Czortkowa i Stanisławowa strażaków, zlokalizowano około południa. Jednakże dwa przedmieścia buczackie tj. Korolówka i Nagórzanka, spłonęły niemal doszczętnie. Razem około 3000 ludzi pozostaje bez dachu.

W Nagórzance spaliły się: szkoła, urząd gminny i stara cerkiew.

Dwoje ludzi zginęło w płomieniach. Pewna stara kobieta spaliła się wraz z końmi i wozem, stojącym na ulicy.

Wiele sklepów wraz z towarami spalonych doszczętnie, a wogóle z ruchomości nikt prawie nic nie uratował.

Po strajku kolejarzy węgierskich.

Stanisławów 26 kwietnia. Ruch ogólny pomiędzy stacyami Woronienką i Körösmezöm szlaku Stanisławów-Körösmező podjęto dnia 26 kwietnia.

Budapeszt 26 kwietnia. Dyrekcya węgierskich kolei państwowych donosi, że podjęto już całkowity ruch towarowy i osobowy w kraju, z wyjątkiem kilku linii. Pociągi „Orient-Express“ i Ostende-express“ od dnia wczorajszego kursują na linii Paryż-Konstantynopol i Ostenda-Konstantynopol według normalnego planu.

Strajki na Węgrzech.

Budapeszt 26 kwietnia. Oprócz zakończonego wczoraj strajku kolejarzy węgierskich istnieją na Węgrzech jeszcze cztery inne strajki, a mianowicie:

W Debreczynie generalny strajk wszystkich zorganizowanych przez socyalistów robotników. Strajkujący zachowują się bardzo awanturniczo, wywołują bójki tak, że wczoraj musiano zarekwirować wojsko dla ich uspokojenia. Wielu ekscedentów aresztowano.

W Szegedynie strajkuje około 600 służby przy wodociągach miejskich. Urządzają ciągłe pochody przez miasto, wzywają innych robotników do przyłączenia się do nich a wszędzie spędzają z roboty pracujących robotników. Wojsko stoi po ulicach i strzeże porządku.

W Budapeszcie strajkują woźnicy wozów ciężarowych w liczbie 2500.

W Wielkim Waradynie wybuchł ogólny strajk robotników, zorganizowanych przez partyę socyalistyczną. Bierze w nim udział około 15.000 robotników. Strajkujący rozłożyli się obozem w ogrodzie miejskim i zagrażają gwałtami. Kupcy pod ich groźbą musieli pozamykać sklepy. Obóz strajkujących otoczyło wojsko.

Kolejarze w Prusiech.

Berlin 26 kwietnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu pruskiego w dyskusyi nad budżetem kolejowym minister komunikacyj Budde zawiadomił posłów, iż otrzymał od cesarza Wilhelma telegram z poleceniem przedłożenia ustawy o przeznaczeniu 3 milionów marek na poprawienie losu kolejarzy. Minister oświadczył, że sumę tę przekaże związkowi kolejowemu w Kassel i przystąpi natychmiast do zorganizowania Kasy chorych, jak również instytutu zaopatrzenia rodzin po zmarłych kolejarzach.

Loubet w Rzymie.

Rzym 26 kwietnia. W Kwirynale odbył się wczoraj wieczór obiad galowy na cześć Loubeta.

Król włoski Wiktor Emanuel wygłosił następujący toast w języku włoskim: „Panie prezydencie! Serce całych Włoch wraz z mojem bije radością, gdyż witam w panu miłego gościa z Francyi. Nasze rządy łatwo doszły do porozumienia, pracując wspólnie nad utrzymaniem pokoju, tego największego dobrodziejstwa, które wszystkie państwa coraz bardziej starają się umocnić. Podpisując traktat rozjemczy i traktat robotniczy, zapewniłeś pan polityczny i socyalny pokój i wzmocniłeś Włochy i Francyę, te dwa państwa, które wyszły z dawnego, łacińskiego dworu i przez setki lat zachowały niewygasłe pokrewieństwo, a umacniają dziś przyjaźń w tem starożytnem mieście Rzymie, z którego narodowy duch obu ludów tyle podniety czerpał. Gdy ściskam pańską dłoń, panie prezydencie, serce moje napełniają te uczucia. W tej myśli i z temi uczuciami, wznoszę kielich na pomyślność Francyi i jej zacnego i godnego naczelnika“. Orkiestra zagrała marsyliankę.

Prezydent Loubet odpowiedział: „Sire! Trudno mi wskutek wzruszenia wyrazić wdzięczność za tak serdeczne i szlachetne słowa w. król. mości i za wspaniałe, niezapomniane przyjęcie, do którego połączyły się całe Włochy z dostojną parą królewską, aby uczcić Francyę. Słowa pańskie, sire, wzbudzą jutro odgłos w sercach wszystkich Francuzów. Z pewnością Francya i Włochy nie czekały na dzień dzisiejszy, aby dać wyraz swej przyjaźni. Lecz tak samo mnie, jak w. kr. mości sprawia wielką przyjemność, że wzmacniamy przyjaźń w tem sławnem mieście, w którem Francya i Włochy czczą wspólną matkę i podnietę dla ich ducha do wielkich czynów. Nasze rządy poznały, ile zależy na tem, aby interesy naszych krajów pogodzić z sympatyami. Z tego współdziałania powstały niedawno traktaty rozjemczy i robotniczy, w których razem z w. mością widzę rękojmię politycznego pokoju i owocne dzieło postępu społecznego. Wznoszę toast, w którym łączę życzenia pomyślności i wielkości dla Włoch z życzeniami dla dostojnej pary królewskiej.“

Rzym 26 kwietnia. Loubet był wczoraj wieczór na uroczystem przedstawieniu w teatrze „Argentina“ wraz z królestwem włoskiem i członkami dworu. Prezydent i królestwo byli przedmiotem licznych owacyj.

Rzym 26 kwietnia. (Telegram własny.) Dziś z rana odbyła się parada wojskowa na prati di Castello. Popołudniu zwiedzał Loubet budujący się od lat przeszło 10 pomnik a raczej mauzoleum Wiktora Emanuela II; następnie zwiedzano Palatyn i Forum romanum. W obecności prezydenta przeprowadzano pod kierunkiem prof. Boni wykopaliska na Forum.

Pierwotny program oficyalny zapewniał, że w Villa Medici, na Monte Pincio odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika Wiktora Hugo. Na skroniach poety miano złożyć wieniec wawrzynowy. Cała przestrzeń od placu Hiszpańskiego aż do bram willi miała być ozdobiona żywymi kwiatami, sprowadzanymi z Frascati, Albano, Castelgandolfo, San Remo, Bordighera i Ventimiglia; kwiaty te miały zdobyć olbrzymie schody, wiodące do Trinita dei Monti. Plan ten atoli zmieniono. Wizyta Loubeta w Villa Medici miała charakter ściśle prywatny; ozdób żadnych nie było. Ponieważ pomnik jeszcze nie gotowy, okazano prezydentowi tylko model w gipsie.

Dziś wieczorem ma się odbyć iluminacya miasta. Corso Umberto zdobią girlandy (każda długości 22 m.), w kwiaty wplecionych jest po 130 różnobarwnych lampek elektrycznych. Girlandy opierają się na słupach 10 m. wysokich.

Bardzo efektownie i okazale przyozdobiono poważny w swych zarysach plac del Popolo. Dokoła wznoszą się olbrzymie, złociste reje, ich szczyty zdobią geniusze skrzydlate, na które rzucać będą blaski srebrzyste latarnie elektryczne. Reje są połączone obrazami świetlnemi. W głębi placu na 4 rejach oparte są 3 dywany świetlne: niebieski, biały i czerwony; na nich lśnią złociste tarcze z napisami: »Liberté-Egalite-Fraternite!“

Nadzwyczaj oryginalnie i pięknie dekorowano Monte Pincio. Nad wielką terasą rozpięto kolosalną oponę purpurową, świetlną, opartą na 4 bogato ozdobionych rejach w stylu rzymskim; na ich szczytach widnieją proporce z napisami: »salve!“ U góry wznoszą się 4 wiktorye. Całą część Pincio, widzianą z placu del Popolo, zdobią oparte na nieco niższych rejach opony różnobarwne: na szczytach słupów widać orły, wznoszące się do locu.

Wszystko to oświetlone elektrycznie wypadnie niewątpliwie imponująco.

O godz. 9 urządzone będzie widowisko pirotechniczne na Monte Pincio, będą iluminowane także Forum Romanum, Palatyn, Colosseum, oraz zapłoną światła bengalskie na wszystkich wzgórzach Rzymu. W tym czasie urządzonem będzie staraniem rady miejskiej wielkie przyjęcie na Kapitolu. Znajduje się tam terasa, z której Loubet będzie oglądał oświetlenie starej Romy a także Pincio i inne wzgórza.

Neapol 26 kwietnia. Francuska eskadra przybyła tu i wymieniła z włoską eskadrą salwy powitalne.

Wiedeń 26 kwietnia. Tutejsze dzienniki dowiadują się, że tegoroczne manewry cesarskie odbędą się w okolicy Strakenic i że przybędzie na nie cesarz Wilhelm.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej“.)

Petersburg 26 kwietnia. Kuropatkin telegrafuje do cara: Jenerał Zazulicz donosi dnia 24 bm. W ostatnich dniach zauważono w okolicy Widżu, 50 wiorst w górę rzeki koło Sigu, że Japończycy zwożą na brzeg pontony, gromadzą łodzie i materyały do budowy mostu.

Dnia 23 bm. przeszedł na drugą stronę rzeki japoński oddział, złożony z dwóch kompanij piechoty i małego oddziału konnicy, 15 wiorst w dół rzeki Siaopusinthe. Jenerał Zazulicz zarządził środki dla wzmocnienia łańcucha rosyjskich straży przednich. Naprzeciw Siaopusinthe przeszedł również mały oddział Japończyków przez rzekę. Dwadzieścia wiorst w górę rzeki od Siaopusinthe czynione są także przez nieprzyjaciela przygotowania do przejścia przez rzekę. Dnia 24 bm. panował na południowym brzegu rzeki Jalu zupełny spokój.

Petersburg 26 kwietnia. Ros. Ag. tel. donosi pod datą wczorajszą. Oficyalne doniesienia stwierdzają, że koło Widżu robią przygotowania do przekroczenia rzeki. Dwie kompanie japońskiej piechoty z małym oddziałem kawaleryi przekroczyły Jalu. Przedsięwzięto środki dla ochrony przednich straży rosyjskich. Na południowym brzegu Jalu panuje spokój.

Petersburg 26 kwietnia. Ukaz cara wzywa ludność kilku okręgów gubernij orenburskiej, Ufy i Samary, aby dostarczyła koni dla pułków kozackich.

Tokio 26 kwietnia. Zagraniczni *attaches* wojskowi, którzy towarzyszyć mają pierwszej armii japońskiej otrzymali wezwanie, aby byli gotowi do wyjazdu w sobotę.

Dział rolniczy.

α **Kredyt melioracyjny.** Namiestnictwo zapytało wydział krajowy, jakie mogą być przyczyny, iż rolnicy za mało i niechętnie korzystają z kredytu melioracyjnego, udzielanego na podstawie ustawy z 6 lipca 1896 r. Wydział krajowy zażądał w tej mierze opinii od towarzystw rolniczych, kraj. komisyi rolniczej i Banku krajowego a przyłączając się do wypowiedzianego przez te instytucye zdania, odpowiedział namiestnictwu, iż upatruje tego przyczynę w przepisach samej ustawy, które czynią ją pod względem spłaty uciążliwą i niedogodną.

I tak wedle § 2 al. 5 ustawy państwowej zawierać musi renta melioracyjna oprócz bieżących odsetek najwyżej 4% przynajmniej 3% na umorzenie kapitału: doliczywszy zaś do tego dodatek na administracyę w wysokości $^1/_4$%, kosztować musi pożyczka melioracyjna najmniej $7^1/_4$. Otóż ta wysokość corocznej spłaty jest w naszych stosunkach dla właścicieli ziemskich zbyt uciążliwą, zwłaszcza jeśli się zważy, że opłata zwyczajnej pożyczki hipotecznej w instytucyach kredytowych wynosi około $4^1/_2$% względnie 5% a to stosownie do okresu umorzenia. Również przepisane § 3 ustawy państwowej formalności dla stwierdzenia pożyteczności zamierzonej melioracyi, wysokości kosztów wykonania i przyrostu wartości, niemniej też ustanowiony w § 4 tejże ustawy przymus nadzorowania robót melioracyjnych i ich konserwacyi wprost odstraszają rolników od korzystania z kredytu melioracyjnego.

To są — zdaniem wydziału kraj. — główne powody, że od chwili wejścia w życie tej ustawy 1896 po koniec roku 1903 a więc przez przeszło sześć lat, wydał Bank krajowy, jedyna instytucya w kraju, która ten kredyt wprowadziła, zalewie 19 pożyczek melioracyjnych.

Miejmy nadzieję, że to słuszne przedstawienie stanu rzeczy wpłynie na szybką zmianę ustawy.

β **Z wystawy spirytusowej.** Prezydent ministrów dr. Koerber, jak już wczoraj nam telegrafowano, zwiedzał wiedeńską wystawę spirytusową. Przy tej sposobności dr. Koerber oglądał szczegółowo zbiorową wystawę gorzelń i browarów galicyjskich, gdzie go oprowadzał dyr. Rosner, udzielając obszernych wyjaśnień. Dr. Koerber zainteresował się grafikonami, przedstawiającymi wzrost produkcyi galicyjskiej i stosunek jej do produkcyi innych krajów od roku 1888 do 1902, jak również inne tabele porównawcze i statystyczne. Bardzo szczegółowo zwiedził minister wystawę surowych produktów i wyrobów gorzelnianych 300 gorzelń galicyjskich. Wreszcie galicyjską halę próbną, gdzie zwróciły jego uwagę 85-letnie wódki Hawełki, wystawa arcyks. Reinera, hr. Potockiego, hr. Drohojowskiego, hr. Tarnowskiego, Baczewskiego i dra Zdunia. Odwiedził też minister wzór chłodzarni, wystawionej przez lwowskie browary i wystawę zakładu badania produktów gorzelnianych przy państwowej szkole przemysłowej w Krakowie, gdzie udzielał wyjaśnień prof. Steingraber. Oglądał też wystawę szkoły dublańskiej a odchodząc wyraził się bardzo pochlebnie o galic. produkcyi spirytusowej.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 26 kwietnia. (Telegr. własny.) Z giełdy zbożowej. Skargi na posuchę w poszczególnych miejscowościach węgierskich zamilkły z powodu zmiany pogody. Zagraniczne targi miały słabą tendencyę i słabszy ruch. Mimo to na wiedeńskim targu usposobienie nie zmieniło się. Ceny te same. Podaż mała.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 26 kwietnia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·75 do 8·90, pszenica nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·50 do 6·75, nowe 0·00 do 0·00, owies obroczny gotowy 5·75 do 6·00, nowy 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 6·00 do 6·50, rzepak 9·25 do 9·50, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 6·— do 6·50, groch do gotowania 7·50 do 9·25, wyka 5·90 do 6·25, bobik 6·25 do 6·50, hreczka 0·— do 0·—, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·25 do 6·50, chmiel za 56 kilo od —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 70·—, biała 55·— do 75·—, szwedzka 60·— do 75·—, tymotka 26·00 do 30·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 21·50 do 22·— paritas Tarnopol eskontyngentowy 14·25 do 14·75.

Budapeszt dnia 26 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 7·89 do 7·90, na maj 7·89 do 7·90 na październik 7·94 do 7·95, żyto na kwiecień —·— do —·—, na październik 6·54 do 6·55, owies na kwiecień 5·30 do 5·31, na październik 5·57 do 5·58, kukurudza na maj 5·10 do 5·11 na lipiec 5·22 do 5·23, rzepak na sierpień 10·90 do 11·00.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: lepsza.
Usposobienie: lepsze.
Stan powietrza: pięknie.

Wiedeń dnia 26 kwietnia. Cukier 19·60 do — 19·80 (spokojnie). Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 46·40 do 46·80.

Dział ekonomiczny.

Gal. Bank hipoteczny.

Lwów dnia 26. kwietnia.

Dziś przed południem odbyło się 36-te doroczne walne zgromadzenie akcyonarynszów gal. Banku hipotecznego, reprezentujących 10.978 akcyj. Zebranie zagaił prezes rady nadzorczej, Adam hr. Gołuchowski, przedstawił obecnym komisarza rządowego, radcę namiestnictwa p. Jerzego Piwockiego, oraz poświęcił gorące wspomnienie żałobne długoletniemu członkowi rady nadzornej, śp. dr. E. Roińskiemu, którego pamięć uczczono przez powstanie.

Z porządku dziennego odczytano sprawozdanie rady z czynności i o stanie banku. Sprawozdanie zaznacza, że zaufanie publiczności do lokacyi w walorach zakładu, tak w listach hipotecznych, jak i w akcyach utrzymywało się i utrzymuje. Mimo tego jednak korzystnym roku ubiegłego nazwać nie można; nagromadzenie gotówki w instytucyach bankowych, zastój ogólny w handlu i przemyśle doprowadziły do obniżenia stopy procentowej i wywołały trudność odpowiedniej fruktyfikacyi.

Instytucya wydała w rz. 562 promes na kwotę 26,111.700 k., dłużnicy spłacili 12,592.124 k. Stan pożyczek hipotecznych wynosił 123,070.830 k. Z nabytych w drodze przymusowej sprzedaży majątków ziemskich sprzedano pięć. Listów zastawnych było w obiegu na 132,174.880 k. Dochód z eskontu weksli wynosił 1,352.658 tj. o 214.772 k. więcej niż w r. 1902. Stan portfelu przedstawiał z końcem r. 1902 cyfrę 25,725.319 k., a w roku ubiegłym 27,925.207 k. czyli zwiększył się o 2,199.877 k.; reeskont zmniejszył się o 3,250.209 k. Stan pożyczek udzielonych w kasach zaliczkowych przedstawia według bilansu cyfrę 1,806.481 k. w porównaniu z rokiem 1902 niższą o 180.225 k.

Czysty zysk z r. 1903 wynosi według zamknięcia rachunku 1,442.724 koron. Po potrąceniu wypłaconych 1 stycznia br. 5 prc. od kapitału akcyjnego 840.000 koron i przeniesienia zysku z r. 1902 koron 17.125, z pozostających 585.599 koron tytułem tantyemy dla rady nadzorczej 58.599 kor. i taka sama kwota dla dyrekcyi i urzędników. Po doliczeniu napowrót do zbywających 468.479 kor. przeniesionej reszty zysku z r. 1902 okazuje się suma 485.604 kor.

W dyskusyi zabierali głos: p. Kędzierski, który zapytywał, dlaczego stan pożyczek udzielanych przez bank się zmniejszył o przeszło 2 miliony a stan pożyczek na weksle jest o przeszło 4 miliony większy, niż dawniej. St. hr. Stadnicki domagał się w sprawozdaniach przejrzystości i jasności, szczególnie w dziale amortyzacyi i odpisów strat. P. Massalski zarzuca, że rada nadzorcza ukrywała straty i dopiero obecnie je wyjawia.

Dyr. Fruchtman oświadczył w odpowiedzi, że kapitał jest uwięziony w przedsiębiorstwach, że są straty z przedsiębiorstw filij krakowskiej i czerniowieckiej, że poniesiono straty na majątkach sprzedanych. „My — rzekł mowca — zarabiamy tyle, ile zarabiali nasi poprzednicy i musimy pokutować za obce grzechy. Zmniejszanie się pożyczek jest w związku z ogólnym stanem pieniężnym. Łatwość kredytu sprowadza konkurencyę zagranicy. Straty instytucya ponosi i dlatego, ponieważ przedsiębiorstwa i magazyny banku muszą opłacać ogromne dodatki do podatków od 80 do 169 prc.

Po tych wyjaśnieniach przyjęto do wiadomości sprawozdanie z czynności i o stanie banku, zatwierdzono zamknięcia rachunku za rok 1903 i uchwalono zarządowi absolutoryum. Z czystego zysku przeznaczono 40.000 koron do nadzwyczajnego funduszu żelaznego. Zatwierdzono zaliczkę na dywidendę po 20 k. na akcyę, oraz ze zwyżki czystego zysku ustanowiono superdywidendę po 10 k. na akcyę. Pozostałych 25.604 k. przeniesiono na rachunek r. 1904.

Z kolei uchwalono po dłuższej dyskusyi projekt zmiany statutów, według którego między innemi łączna suma będących w obiegu asygnacyj kasowych i książeczek wkładkowych nie będzie mogła przenosić 3-krotnej ilości wpłaconego kapitału akcyjnego. Komisya rewizyjna ma się składać z dwóch członków i jednego zastępcy, których wybiera każdym razem zwyczajne walne zgromadzenie na przeciąg roku następnego. Komisya ma zoadać ułożone przez radę nadzorczą zamknięcia rachunków, sprawdzając ich zgodność z księgami zakładu i zdać o tem sprawę najbliższemu walnemu zgromadzeniu. Członkowie komisyi rewizyjnej otrzymują za czynności swego urzędowania wynagrodzenie, którego wysokość oznacza walne zgromadzenie.

W końcu wybrano dwóch członków rady nadzorczej, mianowicie ustępujących pp. H. Tchórznickiego i E. Tilla wybrano ponownie.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 26 kwietnia. (Telegr. „Gazety Narodowej“.) Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 642·75, węgierskiego zakładu kredytowego 759·00, Anglobanku 279·00, Unionbanku 517·00, Banku dla krajów koronnych 423·25 Bankvereinu 513·50, Bodencreditu 928·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 539·—, kolei państwowych 641·50, kolei południowej 81·75, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolei Elbenthal 428·00, kolei północnej 5660, kolei czerniowieckiej 583·00, alpiny 412·50, Rima Muranya 492·75, praskiego towarzystwa żelaznego 1949, fabryki broni 455·00, tureckie tytoniowe 341·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1108·—, oblig. węg indemniz. 98·30, renta majowa 99·75, austryacka renta koronowa 99·55, węgierska renta koronowa 97·90, 56-let listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·35, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·50, 4 i pół procentowe cisty Banku krajowego 102·—, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 112·00, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·50, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 102·60 5-procentowe listy Banku hipotecznego 103·30 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·90, 4 procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·80, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·45, losy tureckie 132·— marki 117·25 ruble 272·50.

NADESŁANE.

(Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada).

Dr. TEOFIL ZALEWSKI
ordynuje od 11—12 i od 3—5. — **Sykstuska 35**
Leczenie zboczeń mowy.
Specyalista w chorobach uszu, nosa, gardła i krtani

ABBAZYA,
na sezon zimowy otwarty jedyny w Abbazji polski pensyonat „Villa Ajram“. Lekarz ordynujący dr. Kostecki. Opieka domowa staranna. Villa zaopatrzona we wszelkie wygody. Kuchnia doskonała, oświetlenie elektryczne, wodociągi z Monte Magiore, łazienka, salon do wspólnych zabaw, fortepian, biblioteka. Właścicielka zakładu **Natalia Jordanowa**

HOTEL EUROPEJSKI.
Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dn. 26 kwietnia 1904. J. hr. Jabłonowski z Popowic, L. hr. Brukman z Monasterzec, M. hr. Komarnicka z Jarosławic, Z. br. Brunicki z Lubieniec, Eksc. br. Merta z Worochty, O. Sala z Wysocka, M. Tarasiewicz z Krakowa, dr. S. Haczewtki z Kołomyi, W. Pawelski z Tłumacza, W. Haenig z Borysławia, W. Biernacki z Warszawy, M. Kościelska z Podola ros., ks. A. Chmielowski z Warszawy, H. Wielowiejski z Olejowa, A. Urich i E. Rubosch z Wiednia.

HOTEL IMPERIAL.

Przyjechali do Lwowa dn. 29. kwietnia 1904. Hr. Franciszek Zamoyski z Uryczy, Konstantowa Kownacka z Swietarzowa, Kazimierzowa Marmoroszowa z Uhnowa, Emil Mandel z Wiednia, Mikołaj Łukasiewicz z Podhajczyk, Andrzej Stopiński z Jasła, Eugeniusz Loret ze Skałatu, Karol Englisch z Krakowa, Ludwik Borowski z Nowosiółek, Koźma Udrycki z Wielkich mostów, dr. Sienkiewicz z Jasła, Marya Stojowska z Artasowa, H. Schwabl z Wiednia, Edmund Blum z Wiednia, Adolf Schorr z Berlina.

Z ostatniej chwili.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń 26 kwietnia. (Telegram własny.) Posiedzenia izby posłów odtąd mają się odbywać dwa razy w tygodniu a nie jak dotąd codziennie, a to w dwojakim celu: przedewszystkiem aby zadokumentować ze strony Niemców pewną kurtuazyę wobec Czechów a po drugie, aby dać rokowaniom możność rozwinięcia się w całej pełni.

Co do samej akcyi rokowań dowiaduję się, że ciągle chodzi o kwestyę, czy jako pierwszy punkt porządku dziennego ma być umieszczoną reforma regulaminu, czy pierwsze czytanie budżetu.

Koło polskie oczekuje odpowiedzi w tej mierze tak ze strony Niemców jak Czechów.

Słychać w kołach parlamentarnych, że stan rokowań można obecnie uważać za pomyślny, że w usposobieniu czynników w grę wchodzących stwierdzić można większą gotowość do ustępstw.

Zdaje się, że z powodu tej kampanii obstrukcyjnej podczas wyboru delegacyj przecież złagodniały umysły.

Spodziewać się należy, że Niemcy ostatecznie zgodzą się na postanowienie reformy regulaminu jako pierwszego punktu porządku dziennego.

Niemcy widocznie przewidzieli, że to zresztą jest kwestya czysto formalna, ponieważ i tak radykalne stronnictwa niemieckie i socyaliści przeszkodzą zapewne dalszym merytorycznym obradom.

Roztrzygającym krokiem w całej sytuacyi będzie zatem dyskusya budżetowa. Zdaje się, że do tego czasu Niemcy zgodzą się na ustępstwa, któreby Czechom umożliwiły dopuszczenie budżetu

Wiedeń 26 kwietnia. (Telegr. własny). Dowiaduję się, że stan rokowań między Czechami a Niemcami znowu pomyślnie się układa. Udało się uzyskać od rządu zapewnienie, że rady państwa nie odroczy, chcąc dać sposobność do rokowań.

Wojna rosyjsko-japońska.

Paryż 26 kwietnia. (Tel. wł.) Wiadomość o zamachu na Kuropatkina oznaczają w petersburskich kołach urzędowych za wymysł.

Paryż 26 kwietnia. (Tel. w.) Donoszą tu, że bałtycka flota we czwartek 28 bm. odjedzie na wody Wschodniej Azyi.

Uroczystości w Neapolu.

Neapol 26 kwietnia. (Tel. wł.). Dziś wczesnym rankiem przybyła do zatoki neapolitańskiej eskadra włoska, przed południem nadpłynęła francuska. Naprzeciw Francuzów podążyli przedstawiciele rady miejskiej, celem powitania gości. W innych statkach zajęli miejsce przedstawiciele stowarzyszeń i publiczność. Panie zasypały marynarzy francuskich kwiatami. Popołudniu wydało miasto obiad na cześć gości, poczem odbyło się przyjęcie w pałacu Admiralicyi. Wieczorem przedstawienie w San Carlo, koncerty pod gołem niebem i illuminacya. Na jutro, środę zapowiedziany jest szereg przyjęć i obiadów na cześć gości francuskich, wieczorem bal w Casino dell' Unione.

We czwartek o godz. 2 w południe przyjedzie Loubet. Uroczyste powitanie odbędzie się na dworcu, następnie zwiedzanie muzeum a wieczorem obiad galowy w rezydencyi królewskiej, gdzie zamieszka Wiktor Emanuel i jego goście. Równocześnie odbędzie się illuminacya, koncerty i wielka serenada neapolitańska na piazza del Plebiscito.

W piątek rewia morska. Eskadra francuska zajmie 5 rzędów między molo San Vincenzo a Santa Lucia, naprzeciw przy riviera di Chiaia rozlokuje się flota włoska, także w 5 liniach. Na pancerniku „Regina Margherita“ zajmą miejsce: Loubet, król, książęta krwi, ministrowie marynarki i wojny, oraz oba orszaki dworskie. Na okrętach „Euridice“, „Ciclope“, „Atlante“ i „Ercole“ zajmą miejsca dygnitarze, deputowani, senatorowie i władze miejskie.

Nastąpi wspaniała defilada, po której król wyda na pokładzie „Regina Margherita“ śniadanie na cześć Loubeta. Następnie Wiktor Emanuel odprowadzi Loubeta do pancernika „Marseillaise“, na którym Loubet odpłynie do Marsylii, a stamtąd koleją powróci do Paryża.

Dziś przepyszna pogoda.

Wiedeń 26 kwietnia. (Telg. własny). *N. Fr. Presse* donosi, że poseł dr. Kathrein ma być mianowany marszałkiem Tyrolu.

Wiedeń 26 kwietnia. (Telegr. własny.) Cesarz przyjął dziś na audyencyi arcybiskupa Mistrangello z Florencyi. Podróż jego z Florencyi do Austryi jest podróżą wizytacyjną, ponieważ jest on generałem zakonu Pijarystów. Papieski sekretarz Mery del Vall z polecenia Ojca św. zawiadomił wiedeńską nuncyaturę, aby uzyskała dla arcybiskupa Mistrangelli audyencyę u cesarza. Cesarz w rozmowie z arcybiskupem zaznaczył dodatni wpływ zakonu tego na polu szkolnictwa, jednakowoż zwrócił jego uwagę, że życie niektórych księży Pijarystów na Węgrzech jest bardzo rozluźnione i wyraził nadzieję, że podróż arcybiskupa do Węgier wzmocni karność w zakonie.

W Turce zapowiadają na sobotę strajk robotnicy przy budowie kolei Turka-Użok.

JERZY OMPTEDA. 65

Denise de Montmidi.

Romans.

(Ciąg dalszy.)

Wreszcie położyła się do snu; po takim długim czasie ułożyła się znowu na miękkiej kosztownej pościeli i z uśmiechem zadowolenia na ustach zasnęła. Zapomniała pogasić lampy elektryczne i dopiero, gdy następnie po północy obudziła się, poskręcała lampy, potem długi czas nie mogła usnąć i rozmyślała nad sobą.

Myślała o kroku, który teraz uczyniła. przypomniała sobie to wszystko, co wiedziała o takich, które sprzedają swą cześć za dobrobyt. Oblały ją gorące rumieńce. Łamała sobie głowę nad tem, czy ze strony Berangera była rzeczywiście tylko bezinteresowna przyjaźń? Przelękła się, że może wpadła w zastawione sieci. Lecz ciągle i ciągle przychodziła jej na myśl konkluzya: „Jesteś samą na świecie, wszyscy cię odtrącili, nie jesteś zobowiązaną do żadnej odpowiedzialności przed nikim i nie ma powodu, abyś całe życie pędziła w nędzy i smutku“.

Nazajutrz odwiedził ją pan Beranger. Zabawił tylko krótką chwilę, gdyż spieszył się do izby deputowanych. Mówił, że chciał tylko zobaczyć, jak się urządziła w nowem mieszkaniu. Gdy odchodził, rzekła do niego Denise:

— Jak mam panu podziękować za pańską dobroć?

— Przyjaźnią — odpowiedział.

Odszedł. A Denise podeszła do okna i przyglądając się, jak on szedł rzeźko przez ulicę, myślała sobie, że jednak jest on mimo swego wieku pięknym jeszcze mężczyzną.

I pomyślała sobie: „A gdyby się ze mną ożenił? Dlaczego nie mogłabym zostać jego żoną?“ I postanowiła sobie pomówić z nim o tem.

Następnego dnia przysłał jej Beranger przedpołudniem pęk kwiatów, a przed wieczorem, po posiedzeniu w izbie przyszedł do niej na obiad. Wszystko jednak przedtem przygotował; służąca podawała składnie jedną potrawę po drugiej, od ostryg zaczynając. Denise była zdziwioną, lecz Beranger rzekł:

— Kazałem przynieść wszystko od siebie, aby nie narazić panią na wydatki.

Obiad smakował jej bardzo. Z całą przyjemnością połykała ostrygi, których przez kilka lat była pozbawioną, z całą przyjemnością jadła doskonałe ryby, młody drób, świeże jarzyny i potem lody. Jadła jeszcze potem smażone owoce i petits fours, ciesząc się jak dziecko. Zdawało się jej, że powróciły te czasy, kiedy dzieckiem siadywała przy stole swoich rodziców.

Po obiedzie Beranger prosił o pozwolenie zapalenia cygara. Pozwoliła mu. Siedział naprzeciw niej, taki wytworny i grzeczny, we fraku doskonale na nim leżącym, mężczyzna wprawdzie już starszy, który jednak nie stracił jeszcze figury a zachował młodość uczucia i palące oczy i był w obec niej uprzejmy i poświęcający się, jak rycerz z czasów średniowiecznych.

Denise walczyła sama ze sobą, czy ma poruszyć kwestyę małżeństwa. Wstydziła się sama siebie ofiarowywać i przypuszczała, że on sam uczyni to kiedyś. Gdy się żegnał, niezbyt późno, a jak mówił, z krwawiącem się sercem, nie wspomniała mu nic o małżeństwie i wszystko pozostało, jak było.

Odtąd przychodził Beranger bardzo często. Wkrótce zamówił się stale na obiady. I zaraz potem pojawiła się w domu kucharka, gdyż oświadczył, że byłoby niepraktycznem przynosić obiady od niego z domu, chociaż mieszkał niedaleko. Denise starała się o rozmaitość i wytworność menu, chciała mu pokazać, że jest dobrą gospodynią. Wertowała książki kucharskie, pamiętała o każdej drobnostce i kupowała kwiaty, aby stół zawsze był niemi ustrojony i niemi woniał.

Jednego wieczora, po obiedzie, Beranger paląc cygaro i siedząc naprzeciw Denisy, począł mówić:

— Kochana przyjaciółko, chciałbym o jednej rzeczy pogadać. Nie jesteśmy dziećmi i powinniśmy rozumnie postępować. Rozchodzi się po prostu o pieniądze. Pani masz z mego powodu wydatki, dla mnie ozdabiasz ten dom, w którym czuję się tak szczęśliwym, jakim od wielu już lat nie byłem. Nie mogę sobie wyobrazić, jakbym mógł żyć bez pani. Jadam tutaj regularnie, ale to kosztuje pieniądze. Nie mów pani: nie, gdyż tak jest. Proszę, posłuchaj mnie więc pani, wszak jesteśmy ludźmi rozsądnymi. Pozwól mi pani pokrywać wydatki utrzymania domu a wtenczas dopiero szczęście moje będzie zupełne.

A Denise, przypomniawszy sobie rachunki, które leżały niezapłacone i które, sama nie wiedziała jak, ogromnie rosły, odpowiedziała szybko:

— Ah, jeżeli pan tego sobie życzy, kochany przyjacielu.

Sama się zadziwiła, używszy wyrażenia: kochany przyjacielu. Nigdy przedtem tego nie czyniła. Zsuwała się po swej drodze, nie uważając tego.

Zdawało się jej, że właśnie nadarza się dobra sposobność wynurzyć się przed nim i pomówić z nim o małżeństwie; ale nie znalazła odwagi. Nie mogła przecież rzucić mu się na szyję. On powinien był pierwszy krok uczynić.

Minął dłuższy czas i nastała wiosna. Beranger był zawsze grzeczny i zawsze z ogromną galanteryą całował ją w rękę.

Pewnego wieczora, gdy z parku Monceau szły do mieszkania wiosenne zapachy rozbudzonej już roślinności i rozkwitłych kwiatów, Beranger pozostał dłużej u Denisy. Siedzieli przy otwartem oknie i Beranger stał się sentymentalnym. Ujął rękę Denisy i dziękował jej tysiąckrotnie za to, co dla niego zrobiła, za szczęście, jakiego się już w życiu nie spodziewał. Przy pożegnaniu pochylił się nagle ku niej i pocałował ją w czoło. Stało się to tak szybko, że Denise nie mogła się usunąć.

Pewnego dnia opowiadała Denise Berangerowi o magazynie mód, który w mieście widziała. Klaszcząc w drobne ręce, mówiła:

— Oh, jakie cudowne były tam toalety, istne marzenie.

Beranger zaczął zaraz mówić z nią po swojemu, rozumnie. Powtarzał swoje znane słowa, że pieniądze nie stanowią dla niego żadnej różnicy, niech ona stroi się, jak tylko chce, a on dostarczy środków. I wyjął z kieszeni czek na pięć tysięcy franków. Denise chciała się bronić, lecz on rzekł:

— Ależ nie mówmy o tem, bo się obrażę. Proszę bardzo, zostawmy to. (C. d. n.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 2 ct. od wyrazu.

Nowość!
Przekąska do wódki bardzo pikantka, „Przysmak Łapszyński“ gatunek Tiroler-Brett, paczka 90 ct. Dwór Łapszyn, — Brzeżany.

Ekonom w średnim wieku, żonaty, z ukończoną szkołą rolniczą Czernichowską, długoletnią praktyką gospodarczą, poszukuje zaraz posady. Łaskawe zgłoszenia K. M. Izydorówka poczta Żurawno. 86

Ułatwienie dla poszukujących do nabycia dóbr ziemskich, folwarków -- podaje bezpłatnie ajencya „Realtae“ Lwów ul. Gródecka 9. Wszelkie zlecenia do sprzedaży pożądane. 85

235 butelek starszych miodów i nalewek doskonałego domowego wyrobu tanio do nabycia. Szczegółów udzieli: Biuro gazet Olszewskiego — Lwów. 80

Materace
czysto włosienne po zł. 14·—, 16·—, 18·—, 20·—, 22·—, 24·— do zł. 32·—. Materace z morskiej rośliny po zł. 6·50, 7·—, 8·— do zł. 10·—. Materace sprężynowe, sienniki, poduszki, poszewki, prześcieradła itp. największy wybór w specyalnej pracowni kołder i materaców Józefa Szustera, Lwów, ul. Kopernika 5. 314

Biedny lakiernik poszukuje pracy. Kapuciński. Lwów, ul. Spadzista N. I.

Taczki wyrabia JAN WARTA w Makowie (Galicya). 48

Zarząd dóbr Bohatkowce p. Siemikowce poleca ekonoma p. Maryana Gallewicza, zdolnego uczciwego człowieka, który dla poprawy bytu poszukuje lepszej posady. 335

Skrzypce
(marka Ambrosius Jozefus Bogner fecit Vienne anno 1815) do sprzedania ul. Sienkiewicza nr. 5 I. p. u p. Augusta J. Oglądać można między 2—3 popołudniu. 321

Gołębie rasowe, we wszystkich kolorach i gatunkach — sprzeda J. Obmiński, Lwów, Łyczaków 14.

Kupujcie tylko **Krochmal brylantowy** „Bażanta“! — Wszędzie do nabycia. Handel Soleckiego, Lwów, ul. Batorego 2, rozdaje próbki darmo. 312

PIGUŁKI BLANCARD'A
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM
POTWIERDZONE PRZEZ AKADEMIĘ MEDYCZNĄ W PARYŻU
Pomyślnie skutkują w Bladaczce, Niedokrwistości, Bladości cery, w Syfilis organicznej, w Lymfatyzmie i we wszystkich chorobach spowodowanych zarodkiem skrofulicznym (nabrzmienia, strum, wole na szyi, etc.)
DOZA: 2 do 6 Pigułek dziennie. — BLANCARD & Cie, 40, rue Bonaparte, PARIS.
We Lwowie: w aptekach PP. Mikolascha i Sp., Wiewiórskiego i Ruckera.
W Krakowie w aptekach: PP. Wiśniewskiego i Redyka. 42

VICHY SZTUCZNA WODA GRANDE-GRILLE CÉLESTINS 50% tańsza od rodzimej.
Celestins w chorobach nerek, cierpieniach dróg moczowych w dnie i cukrzycy.
Grande-Grille w kolkach wątrobnych i kamykach żółciowych, w zastojach w zakresie organów jamy brzusznej.
Sporządza pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego
Zakład fabryczny wód mineralnych sztucznych
pod firmą 90
K. RZĄCA i CHMURSKI, Kraków.
Do nabycia w aptekach i drogueryach. Skład dla Lwowa w apt. Wewiórskiego.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcye galic. Towarz. elektrycznego.
Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Obergrund przy Bodenbach n. Łabą, środkowy punkt czesko-saskiej Szwajcaryi. Klimatyczno-terenowy Zakład kąpielowy.
Pensyonat Kocha Hotel, i Willa Starka.
Proszę żądać prospektów. Adres listów i telegramów: Koch, Obergrund-Bodenbach. 318

WINO-CUKIERKI-KAPSULKI Dra VIVIEN
na Extrakcie z WĄTROBY STOKFISZA (FIGADOL)
PARYŻ, ulica Lafayette, 126
Preparata lecznicze VIVIEN zastępują z pomyślniejszym skutkiem najlepsze trany stokfisza kiedy chodzi o wyleczenie Bezkrwistości, Krzywicy kości pacierzowej, Braku apetytu Kaszlu, Reumatyzmu, etc.
Nie sprawiają ani małości, ani odbijania.
WINO VIVIEN jest tak przyjemne, że dzieci zażywają.
We Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego i Ruckera. 46
w Krakowie u PP. Wiszniewskiego i Redyka. W Tarnowie u P. Adlera.

Kawiarnia Amerykańska
68 przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie.
Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór.

DAMSKA PRACOWNIA KRAWIECKA. 9436
Uwiadamiam Szanowne Panie, że powróciłam z zagranicy i wykonuję wszelkie kostyumy oraz suknie wizytowe na sposób paryski, po bardzo niskich cenach; przy większych zamówieniach jak np. wyprawach, daję odpowiedni opust.
Pracownia przy ul. Batorego l. 7.
O. GODLEWSKIEJ.

Krzewy ozdobne.
drzewka szpilkowe, agrest, porzeczki, truskawki w najlepszych odmianach, wzorowych silnych okazach.
10 krzewów różnych kwiatowych (z opakowaniem) k. 7·50
10 jaśminów lub dentzyi (loco kolej Stryj) k. 5·50
10 bzów rozmaitych silnych k. 12·—
10 róż szczepionych krzaczastych poczta franco k. 9·50
10 Thuyi (Żywotnik) na szpalery około 100 ctm. wysoki z opak. k. 12·—. 308
Dostawa w miarę zapasu do początku maja. Cenniki obszerne na żądanie darmo.
Szkółki handl. Jul. Brunickiego, w Podhorcach via Stryj.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny
BANK HIPOTECZNY
Oddział depozytowy
przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane
Depozyty schowkowe
(Safe deposits).
Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie, depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił Bank hipoteczny al. najdalej idące zarządzenia.
Przepisy odnoszące się do tego rodzaju depozytów otrzymać można bezpłatnie w oddziale depozytowym.

Lwowska Filia
Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu
ul. Jagiellońska liczba 3,
(dawny lokal Banku kredytowego).
KANTOR WYMIANY
(parter od frontu)
kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i waluty zagraniczne po możliwie najskrupulatniejszych kursach, uskutecznia pod takimi samymi warunkami wszelkie zlecenia giełdowe zarówno na giełdzie wiedeńskiej jak i na giełdach zagranicznych, wydaje na wszystkie znaczniejsze miejscowości świata i zagraniczne miejsca kąpielowe bezpośrednie przekazy i listy kredytowe, wreszcie wypłaca wszelkie kupony możliwe bez potrącenia jakiejkolwiek prowizyi inkasowej.
Godziny urzędowe od 9-tej do 12½ — i od 3 do 4½.
Oddział wkładkowy
przyjmuje wkładki na 4½% książeczki oszczędnościowe.
Oddział towarowo-handlowy
załatwia czynności handlowo-komisowe, a zatem: zakupno i sprzedaż zboża, nasion, spirytusu, artykułów pastewnych sztucznych nawozów i wszelkich innych ziemiopłodów.
Oddział Zastawniczy 3088
udziela pożyczki na wszelkie kosztowności, jako to: drogie kamienie, perły, złoto i srebro.
(Parter w podwórzu).

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go października 1903 roku.
(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z

Na dworzec główny

POCIĄG posp. przych.	POCIĄG osob. przych.	
12·20	—	Ickan (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola,) Delatyna, Zaleszczyk, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhometh, Czudina, Seretha, Radowiec. Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	8·30	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·10	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa. anoka, Chyrowa
—	6·20	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·50	Sokala, Rawy ruskiej
—	7·35	Sambora, Chyrowa
—	7·45	Ławocznego, (Peszta) Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·55	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
8·10	—	Stanisławowa
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi, Zakopanego przez Kraków, Stróża, Orłowa (1|5 do 30|9 włącznie), Mezö Laborcz (Peszta)
	9·57	Stryja
—	10·25	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·15	Stanisławowa, Potutor, Körösmező
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
—	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Nowego Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka
1.30	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Seretha, Suczawy
1·40	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	4·35	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	5·20	Jaworowa
—	5·30	Podwołoczysk (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pustego, Skały, Kopyczyniec
—	5·40	Ickan, Zydaczowa, Nowosielicy, Seretha, Berhometha, Czudina, Brodiny Suczawy
—	5·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·55	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza
—	9·30	Ickan, (Bukaresztu), Czortkowa, Husiatyna, Körösmező, Potutor, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Oświęcima, Jasła Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

—	3·00	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·45	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymał., Husiatyna, Kopycz.
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk Potutor, Iwania pustego. Skały, Husiatyna

Z Lwowa do

Z dworca głównego

POCIĄG posp. odch.	POCIĄG osob. odch.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu) Rzeszowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego p. Rzeszów, Orłowa
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constantynopola), Czortkowa, Słob. rung., Nowosielicy, Seretha, Berhometh, Borodiny, Suczawy. Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Sambora, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·22	Ickan, (Jass, Bukaresztu), Potuszan, Żydaczowa, Potutor, Körösmező Nowosielicy, Brodiny, Putny, Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	6·45	Ławocznego, (Peszta), Drohobycza, Borysławia
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Orłowa
—	6·51	Jaworowa
—	8·35	Krakowa, (Wiednia Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Jasła
—	9.05	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	9·25	Sambora. Chyrowa
—	9·40	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Czerniowiec, Delatyna, Potutor, Nowosielicy
—	10·45	Tarnopola, Potutor,
1·50	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·40	—	Ickan, Potutor, Kałusza, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmező Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Bukaresztu
2·50	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki. N. Sącza, Lubaczowa
—	3·05	Stryja, Chyrowa, Borysławia
—	3·25	Rzeszowa, Lubaczowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	3·50	Jaworowa (od 17|5 do 18|9 wł. w dnie powsz. od 1|5 do 16|5 wł. i od 14/9 do 30/9 włącznie codziennie)
—	6·05	Stanisławowa, Żydaczowa
—	6·15	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy), Chyrowa, Mezö Laborcz (Peszta), N. Sącza, Orłowa (1|5 do 30|9), Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Peszta), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Kocmania, Nowosielicy, Berhometha, Czudina, Seretha, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa, (Wiednia. Wrocławia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Lubaczowa, Zakopanego
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor Skały. Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·11	Żółkwi (tylko w niedzielę)

Z dworca „Podzamcze“

—	6·43	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna
—	10·57	Tarnopola, Potutor
2·04	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
—	9·20	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały. Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga. Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydaje bilety jazdy: Zwykłe bilety: agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 53) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 8 popoł., w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.